

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz,
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1903

Przedpłata na Słowo Polskie wynosi:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	8—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji Słowa Polskiego. Lwów Chorażczyzna 17, 19.

Przeciwdziałanie agitacji ruskiej.

Pisaliśmy już nieraz, że agitacja ruska we wschodniej części kraju przybiera coraz niebezpieczniejszy charakter. Z niebezpieczeństwa tego nie zdają sobie ludzie dokładnie sprawy we Lwowie, a tembardziej w Galicyi zachodniej. Trzeba znać stosunki miejscowe, żyć między ludem na wsi lub w małym miasteczku, ażeby grozę położenia ocenić. Nasz ogół inteligentny wypadkowo dowiaduje się o tem, co agitatorzy ruscy piszą i drukują, a nie wie wcale o tem, co mówią i co robią.

Nie ulega wątpliwości, że dawniejsi przewodcy agitacji narodowej ruskiej stracili wpływ i powagę w swoim obozie. Niektórzy usunęli nawet się od działalności publicznej, inni płyną z prądem, który ich unosi, bez steru, bez możności powstrzymania lub skierowania biegu rosnącej fali ślepej nienawiści, dzikich instynktów i bezmyślnych dążeń. W ruchu narodowym ruskim wiodą rej żywioły politycznie niedojrzałe, niepoczytalne moralnie, grające na niskich instynktach ciemnego i znieprawionego nieuczciwą agitacją ludu. Podniecanie tych instynktów stanowi właśnie poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla Polaków w Galicyi wschodniej, ale przedewszystkiem dla ludu ruskiego.

Do Koła polskiego w Wiedniu wpłynęła świeżo petycja, opatrzona około 400 podpisami Polaków, zajmujących najrozmaitsze stanowiska społeczne, a przedstawiająca w groźnym świetle stosunki, jakie

się wytwarzają między ludnością polską a ruską, w powiatach horodeńskim, brzeżańskim i innych. Liczne listy i nawet telegrafy z różnych stron Galicyi wschodniej stwierdzają opisane w petycji wy-
bryki agitacji ruskiej, jak napady na kościoły i czytelnie polskie i t. d.

Do petycji dołączono znamienity dokument — odezwę, zamieszczoną w nr. 50 „Swobody“, organu komitetu narodowego ruskiego.

„Mając w ręku nasze miasta — mówi odezwa, Polacy rzucili się teraz na wsie nasze, aby i tam mnożyć Polaków. Ruski lud z biedy emigruje zagranicę, a Mazury przychodzą do nas i osiadają na ziemi, zroszonej potem, krwią i łzami naszych przadziadów. W taki sposób i na wsi coraz mniej zostaje Rusinów, a coraz więcej przybywa Polaków.

„Ruski naród musi bronić ruskiej ziemi. Potrzeba jakoś to zrobić, ażeby przynajmniej wsie pozostały ruskimi. Ażeby obmyśleć sposób obrony naszego kraju przed opolaceniem, należy nam przedewszystkiem wiedzieć, co już Polacy w tym kierunku zrobili: nam potrzeba znać grunt, na którym się mamy. I dlatego:

Dawajcie nam ich tu!

„Kto chce ratować Ruś, niech nam przysła spis wszystkich kolonii mazurskich, o jakich tylko wie!

„Jak tylko kto wie coś o mazurskiej kolonii, albo chociażby o jednym tylko mazurskim kolonistcie, niechaj nam jak najprędzej napisze wszystko, co o tej mazurskiej kolonii albo kolonistcie jest mu wiadomem.

„Otóż prosimy dać nam odpowiedzi na następujące pytania: Kiedy Mazur, czy cała mazurska kolonia osiadła na ruskiej ziemi? nazwę wsi, przysiółka i ulicy albo obszaru dworskiego, gdzie są osiedleni Mazury, nazwę najbliższej stacji kolejowej i poczty od tej osady mazurskiej; czy zakupili grunt włościański czy dworski; ile dusz ich osiedliło się; czy mają kościół albo kaplicę, czy mają własną szkołę, Kołko rolnicze, kasę pożyczkową?

„Prosimy także podać nam, czy ich domy stoją, w pośród ruskiej wsi, czy poza ruską wsią; czy domy poszczególnych kolonistów stoją w pobliżu domów, należących do Rusinów, czy w oddaleniu; jeżeli chata Mazura stoi przy gościńcu, jaki jest numer najbliższego słupa kilometrowego;

— Marcepany niech jedzą pany, ja im nie żaluję — zaśmiał się — idzie o to, aby chleb był pewny i praca się nie marnowała.

— Gadanie i tyle — odpowiedział, chmurząc się — starym jest i to wiem, że praca nigdy nie marnuje człowieka, ino lenistwo, i gadulstwo. Jeśli my, cośmy świat cały przebiegli, pilnujemy naszego rzemiosła po staremu, musi mamy swoją rację.

— I czy zawsze tak było u was, ojcze Michale? — zaśmiał się.

— Hm... zawsze nie zawsze, ale się wyszu-
niał i dobrze... Ileż tobie lat?

— Dwadzieścia cztery.

— Tak?... Ano teraz mi już nie dziwno... hej! gospodarzu, bajerszu!... Byłem taki stary, jak ty, kiedyś wyszedł z maryny i duszno mi było w Jastarni; zaciągnąłem się na okręt... hej, było to życie! Wziął mnie morze... jednak wróciłem do Jastarni, a potem... et, co tam gadać... pijmy Stachu!

Napili się, gospodarz przyniósł znów dwie flaszki na znak Stacha, który spytał:

— Cóż potem było, ojcze Michale?

— Potem... potem spodobała mi się moja pierwsza, hej, była to kobieta, robota paliła się jej w ręku, a do morza się rwała, byłaby pobieżała na koniec świata, aby widzieć, co ja widziałem, ale cóż, zmarło się niebodem w Jastarni, dzieci zostały, trzeba było dać im opiekę i gospodynię, ano ożeniłem się — westchnął, popił piwa i dodał — ale ta już inna...

— Ja też nieskory do ożenku — rzekł Stach — muszę wymiarkować kobietę.

— Niby masz rozum, a mówisz jak dziecko, czy myślisz, że człowiek żeni się po swojej woli? Co?

— Któż mnie przysila?

— Jakież ty głupi — zaśmiał się dobrotnie — toć na każdego przyjdzie taka pora, że obmierźnie mu wszystko, a tylko pragnie ożenku ze swoją dziewczyną. Każdy się żeni, czy się odrzeka, czy nie,

jak się nazywają koloniści, których chaty stoją w pobliżu ruskich chat?

„Z tych pytań widać, co nam potrzeba wiedzieć. A jeżeli mielibyście o nich do powiedzenia coś jeszcze ciekawszego i dokładniejszego, to nam także napiszcie wszystko.

„Tak samo nam napiszcie według przytoczonych powyżej zapytań wszystko, co wiecie o domach żydowskich we wsiach ruskich. A osobliwie napiszcie nam, co wiecie o karczmach stojących na osobności za wsią albo przy gościńcach.

„Później dowiecie się, na co nam potrzebny taki spis z całej wschodniej Galicyi. Teraz zróbcie tylko, o co was prosimy — bo już nie staje cierpliwości. Na razie tylko tyle powiemy, że mamy całkiem pewny sposób ratowania Rusi.

Odezwę powyższą podpisał wymyślony ad hoc „komitet rozpaczny“.

W przekonaniu igrających lekkomyślnie z ogniem polityków ruskich, odezwa miała być zapewne tylko „strachem na Lachy“. Ale łatwo przewidzieć, jaki wpływ zgubny wywrzeć może ona na ciemny lud ruski swoim wyzywającym tonem i tajemniczą treścią. Zapowiedziane „ratowanie Rusi“ tłumaczy sobie chłop ruski jako palenie osad mazurskich i zmuszanie ich mieszkańców do wynoszenia się za San.

W tym wypadku agitacja hajdamacka traci już charakter społeczny, a przybiera postać walki narodowej, zwraca się nie tylko przeciw szlachcie, ale przeciw całej ludności polskiej i nawet żydowskiej, którą chce postrachem odciągnąć od solidarności politycznej z Polakami.

Petycja, o której mówiliśmy, żąda od Koła przedsięwzięcia stanowczych środków w obronie ludności polskiej w Galicyi wschodniej. Tymczasowo odstąpiono petycję komisji parlamentarnej, ale będzie zapewne, powinna być wniesiona interpelacja w tej sprawie. Rząd p. Koerbera, który prowadził konszachty z Rusinami przeciw Polakom i postępowaniem niebacznie rozzuchwiał agitację ruską, musi wobec niej zająć wyraźne stanowisko.

Mamy prawo domagać się od rządu zabezpieczenia ludności polskiej w Galicyi wschodniej od szalonych i występnych wybrków agitacji hajdamackiej. Ale nie możemy na tem poprzestać, bo nie możemy liczyć ani na życzliwość, ani na bezstronność tego rządu, który w dodatku zdaje się nie uświadamia

tak już dał Pan Bóg, aby rodzaj ludzki nie wyginął na świecie.

Milczeli. Okrętnik wyjął wielki, srebrny zegarek i rzekł:

— Za pół godziny bieży.

— O, już mi czas, toż muszę przynieść kuferek ze zajazdu na bat — i zadzwonił w szklanekę, by zapłacić za piwo wypite.

— Nic pilnego Stachu, byłby cud, aby „hokorki“ przyszły na czas oznaczony.

— Nie chciałbym, byście na mnie czekali.

— To idź!

Wracającego Okrętnika przywitał Wawrzon, siedzący w bacie, słowami:

— Czy z Pod Papugi wracacie?

— No, tak — i zwolna odkładał pakunki.

— Był tam kto?

— Stach Urbaniak wrócił i zaszedł.

— Tak?... no i jakież on?

— Pobieży z nami do Jastarni.

— To i dobrze, przyda się, bo powietrze na

Wiśle przeciwnie... Cóż mówił?

Okrętnik otworzył kluczem kajutę i, wyjąwszy z niej ubrania dziewcząt, poskładał zakupione rzeczy, wreszcie siadł i odpowiedział:

— Młody on, ale oszczędny, przywiózł z maryny dwieście talarów...

— Pewno zacznie się budować — dorzucił Wawrzon.

— Powiada, że się namyśli... Widzi mi się, że niedługo zabawi w Jastarni, ciągnie go w świat szeroki.

— Ee, da mu radę Rozalka Borkówna — uśmiechnął się Wawrzon.

— To on po słowie? — zdziwił się Okrętnik — prawda... na śmierć zabaczyłem. Hm... może poradzi ona, a może i nie, bo na ożenek był jakiś głuchy.

— A możeby wszedł do naszej maszoperyi na miejsce Walka? Co?

12)

NAD POLSKIEM MORZEM.

Powieść z życia rybaków kaszubskich
ARTURA GRUSZECKIEGO.

Gospodarz przyniósł piwo, stuknęli się szklan-
kami, nadpili.

— Może cygaro ojcze? — podał paczkę.

— A nie skrzywdzę cię? — uśmiechnął się biorąc.

— Mam dosyć... Poznałem bat z Jastarni. Z kim przyjechaliście?

— Jest Wawrzon Górowy i trzy „hokorki“.

— Które?

— Co ci tam, pójdiesz na bat, to poznasz.

— A weźmiecie mnie ze sobą?

— Gadanie puste... czy ty nie swój?

— Jakże z połowem ryb?

— Hm... latoś było więcej, w tym roku mniej, ale może węgorez poprawia.

— To tak, jak bywało — dorzucił z lekką ironią młody.

— Ano zmian mało, jak zwykle, raz lepiej, raz gorzej.

— Kiedyś był w Anglii, nauczyłem się od ich rybaków przysłowia jednego.

— Jakież ono?

— Fishery — lottery, a po naszymu rybactwo a loterya, to jedno.

— Hm... stara to prawda, nie nowego.

— No tak, ale ten wygrywa na loteryi, kto więcej ryzykuje, więcej ma losów w swoim ręku.

— Wiem ja, gdzie ty godzisz, zachciwa ci się to i owo zmienić — uśmiechnął się — byli już tacy, byli, ale jak zmądrzeli, to i zrozumieli, że nie rzuca się chleba dla obiecanego marcepana.

sobie niebezpieczeństwa, jakim rozpuszanie agitacji ruskiej grozi już nie tylko naszym interesom i porządkowi publicznemu, ale interesom państwa.

Musimy myśleć sami o obronie naszych praw i naszego stanu posiadania i tę obronę powinniśmy zawczasu organizować. Agitacja ruska ułatwia nam to zadanie, zjednoczyła bowiem i zsolidaryzowała całą ludność polską w Galicji wschodniej.

Cenzura słowa parlamentarnego.

Wiedeń, 2 lutego.

(A.) Dr. Kramarz w mowie, którą wygłosił dnia 28 stycznia w Izbie poselskiej, bardzo trafnie scharakteryzował system dr. Koerbera i opiekę szczególną, której temu systemowi i osobie dzisiejszego prezesa ministrów używają Niemcy tudzież prasa niemiecka.

Przytoczmy trafniejsze, bardziej znamienne ustępy tej mowy.

„Podstawy parlamentu — mówił dr. Kramarz — są zachwiane; mniejszość, która dzięki obstrukcyi zwyciężyła, zajęła tutaj stanowisko dominujące...

Podstawy parlamentu są schorzone. A jak temu przeciwdziała rząd? Zamiast głosić potrzebę pracy i zamiast wypowiadać mowy piękno brzmiące, które sprawiają największą radość panu prezesowi ministrów, gdy własne słowa czyta w gazetach, czyż nie byłoby obowiązkiem rządu, jeżeli życzy on sobie Izby istotnie zdolnej do pracy, jeżeli chce, by tutaj panowały stosunki istotnie parlamentarne, jeżeli nie spekulowałby na zupełnie co innego, czy nie byłoby obowiązkiem rządu nie czekać, aż to lub owo stronnictwo postawi wniosek zmiany regulaminu i samemu zapoczątkować taką zmianę, samemu uczynić wszystko, by skłonić Izbę do pomyślnego załatwienia sprawy?...

Rząd dr. Koerbera jest znakiem widomym zwierzchnictwa biurokracji nad parlamentem. Ten rząd jest tak przekonany o swej przewadze nad parlamentem, że nie tylko nie popiera poprawy stosunków, lecz spokojnie się przypatruje wypadkom, jakby tylko czekał, kiedy parlament zrujnuje się sam do szczytu. I był ów rząd w początkach tak dalece hyperkonstytucyjnym, że odpryskiwał się użycia §. 14. Teraz rząd bez namysłu wprawia w ruch ów paragraf, wyćwiczwszy się w jego używaniu i przygotowawszy się do jego używania na stałe.

...Ani ja, ani moje stronnictwo nie dajemy się hypnotyzować prasie wiedeńskiej, zwłaszcza dziennikom, oddanym obecnemu rządowi...

...Gdy sobie przypomnimy wszystkie artykuły namienne, których było pełno w całej prasie wiedeńskiej po zawarciu ugody węgierskiej przez Badieniego i gdy porównamy owe artykuły z obecną agitacją, robioną przez te dzienniki, choć dr. Koerber nie poprawił ugody Badienowskiej, ogarnia nas istotnie zdziwienie. Ta agitacja, obrabiająca opinię publiczną na rzecz obecnego gabinetu, doszła obecnie istotnie do zenitu.

W tem miejscu przytoczył dr. Kramarz cytaty z „Neue Freie Presse“, która — jak słusznie zauważył — jest organem przybocznym dr. Koerbera. Wyraził też poseł czeski zdziwienie, że prasa półurzędowa wedle potrzeby rządu jedną i tę samą sprawę robi raz białą, drugi raz czarną. Stwierdził, że walka tego lub owego stronnictwa w parlamencie przeciwko dr. Koerberowi nie jest łatwą, ponie-

waż postarał się on o poparcie wszystkich dzienników wiedeńskich. Cała prasa wiedeńska wije mu co dzień wieniec wiecznej zieloności. Dr. Kramarz nie chce bliżej objaśniać sposobów, jakimi dr. Koerber zapewnia sobie tę wieczną zieloność. Piszę się o nim, że jest zbawcą Austrii, że skutecznie wybawił przez swą uporczywość beznamietną i Austrię i parlament z przejść ciężkich.

Prasa wiedeńska — stwierdził dr. Kramarz — zamiecha systematycznie o klęskach parlamentarnych dra Koerbera, traktuje jako drobnostkę powrót §. 14, ukrywa przed ogółem ciężkie przesilenie skarbu państwowego, wywołane przez tegoż dra Koerbera, udaje, że nie wie, iż dr. Koerber stoi tam, gdzie stoi hrabia Clary, który wołał pójść, niż użyć §. 14.

Ba! — zawołał dr. Kramarz ironicznie — gdyby to nie dr. Koerber, ale inny gabinet użył §. 14. I Niemcy w Izbie żądałoby oddania ministrów pod sąd i socjaliści uczyniliby to samo.

Takie i tym podobne opinie wygłosił dr. Kramarz w swej mowie. Daremnie przecież szukalibyście ich w dziennikach wiedeńskich i pozawiedeńskich. „Korespondencya Rady państwa“ (Reichsraths-korrespondenz) wypuściła je, jak wypuszcza stale z mów poselskich wszystko, co jest nieprzyjemne dla dr. Koerbera, co oświeca jego błędy, co podkopuje jego sztuczną powagę. A ponieważ c. k. Biuro korespondencyjne, rozsyłające sprawozdania parlamentarne prasie pozawiedeńskiej, posługuje się także ową „Korespondencyą“, przeto — jak pisaliśmy już raz roku przeszłego — doszło do faktycznego zeskamotowania swobody słowa parlamentarnego w Austrii. Poseł może sobie mówić, jak mu się podoba, w czterech ścianach Izby; jeżeli jednak ośmielił się krytykować dr. Koerbera, słowa jego zdusi, ukryje, wykreśli aparat półurzędowy, istna cenzura. Taka metoda wprowadzania w błąd opinii publicznej raz z pomocą fabrykowania w prasie inspirowanej pochwał niezastępowanych, powtóre, z pomocą ukrywania w miarę możliwości krytyki postępów rządu, taka metoda przynosi pożytek jednostce, podsyca i zadawala próżność tych lub owych, ale państwu szkodzi i na państwie pomści się trochę prędzej, niż dr. Koerber przypuszcza.

Listy z Warszawy.

Z chwili bieżącej.

Wystawa teatralna. — Wystawa jednobarwna i wystawa okrężna. — Usiłowania Łodzi. — Pierwsi inżynierowie politechniki warszawskiej. — Iu nas jest na świecie? — Karnawał. — Towarzystwo dobroczynności. — Z ruchu wydawniczego. — Epilog pojedynku.

Publiczność warszawską posadza o teatromanię. Jeżeliby o tem sądzić z frekwencji, jaką cieszyła się niedawno zamknięta wystawa teatralna, to należałoby dojść do wniosków wręcz przeciwnych. Na wystawie były pustki. Ani teatr, ani filantropia nie ściągły tam tej publiczności, która może i lubi się bawić. Nie było tam tłumów, które odwiedzały wystawę spożywczo-kucharską w Dolinie szwajcarskiej, nie było nikogo ponad garść wypadkowych lub „poczuciem obowiązku“ sprowadzonych gości. Niewielki też osiągnięto zysk z całego przedsięwzięcia. Zaledwie jakieś 700 rubli! Dobroczynność więc, nawet pomimo potężnego bębna reklamy zyskała tyle, co

nic. Przypisać to trzeba głównie smutnemu faktowi, że wystawa, od której można było wymagać, aby dała nam poglądową historię teatru, była poświęcona całkowicie — nie teatrowi, ale aktorom. Ile tam było portretów, ile pocztówek z portretami, ile fotografii „pięknych pań“, bohaterów i amantek, ile ich pamiątek osobistych z owacy, benefisów, jubileuszów — tego nie zliczyć! Wszystko obracało się dookoła jednej osi, którą była, stwierdzona po raz już niewiadomo który, — próżność aktorska, wymagająca od świata hołdów, hołdów i tylko hołdów. Nie przesadzamy, czy publiczność warszawska odczuła to równie silnym stopniem, ale obojętność jej dla wystawy pozwala o tem wnosić. Może ma ona już dość bezmyślnego tańca na cześć urojonych wielkości i zrzeka się na przyszłość roli bajadery wobec aktorów.

Nierównie większem powodzeniem cieszyła się wystawa „jednobarwna“ urządzona w salonach p. Krywulca. Great attraction tego pokazu stanowiły rysunki piórkowe p. Deskura. Pierwszy to był jego występ i pierwsze tryumfy. Talent to niepospolite, wyobraźnia bogata, a nadewszystko — dusza subtelna i poetyczna. Jego ilustracje do „Bajek z tysiąca i jednej nocy“ powszechną zwracały uwagę, a przed jego „Powrotem króla indyjskiego“ stały tłumy. P. Deskur więc wstępnym bojem zdobył sobie Warszawę, która zwykle wobec dzieł sztuki zachowuje się z chłodem i dużą rezerwą, bo mało ma wyrobionego smaku i zaczątkowe dopiero poczucie piękna. Że tak jest, świadczą najlepiej salony „Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych“, gdzie pomimo „wystawy okrężnej“ ruch jest niewielki.

Ta wystawa — to jakby prąd światła, które spłynęło nagle do nas z Krakowa, to jakby „dobra nowina“, opowiadająca o sile i mocy sztuki polskiej, sztuki, która się coraz bardziej uwalnia od wpływów obcych, indywidualizuje się i unaradawia. Jest tam Jacek Malczewski, który przynosi tyle głębokiej myśli i taki świetny, nieporównany i swój własny kolor, jest Wyspiański, ogromnie *moderne* i ogromnie piękny w tych dwóch studyach, które zawieszono niekorzystnie, z boku, w ciśnień przejściu pomiędzy oknami, jakby w obawie przed tem, ażeby publiczność nie nabrała gustu do modernizmu, jest dalej Tetmajer ze swojemi słonecznymi żniwami, nieco słabszy i trochę sztywny Wodzinowski, przepyszny Andrychiewicz, prof. Fałat itd. Wszystko to razem tak ustroiło i takiego blasku dodało salonom Zachęty, że kiedy się je opuszcza, mimowoli na myśl przychodzi, czemu to u nas nie jest tak zawsze, czemu przynajmniej nie jest tak częściej.

Może jako społeczeństwo „zmateryalizowane“ nie jesteśmy godni prawdziwej sztuki, ale głównie, zdaje się, wina tu ciąży na rutynie, przesadach i ospałości naszej „Zachęty“, która zniechęca do siebie artystów. Uciekają oni od niej, nie lubią tam wystawiać swoich obrazów, mają złe przekonanie o komitecie kwalifikującym i o jego sądach estetycznych, opartych na przestarzałych i dawno już z obiegu wyszłych formułkach. Dlatego tak rzadko mamy w Zachęcie rzeczy nowe i rzeczy naprawdę godne uwagi. Dopiero w ostatnich czasach wdarł się prąd świeżego powietrza do tej instytucji, a obecnie wwieja je „wystawa okrężna“, o ile wnieść można, z dobrym i pożądanym skutkiem.

Tyle o sztuce: Skoro jednak mowa o wystawach, należy się wzmianka wystawie higieniczno-spożywczej w Łodzi. To miasto, które tak szybko wzrosło, zaczyna dziś współzawodniczyć z Warsza-

— Spytajcie go, już idzie — i wskazał na bulwar.

— Któryż on?

— Idzie przy wózku... ho, ho, a jaki kuferek u niego... ciekawość, ile też da? Kupiłbym dla wnuki na wyprawę...

Stach tymczasem wniósł na bat kuferek, postawił i zdejmując kapelusz — rzekł do dwóch rybaków:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków.

— Daj Boże — odpowiedzieli poważnie, nie ruszając się z miejsca.

— Przyszedłem na czas, ojcze Michale i was witam — skłonił się Wawrzonowi.

— I ja rad jestem — podał mn rękę Górówy.

— Ale kufer twój, jak na wyprawę — uśmiechnął się Okrętnik — cóż tam chowasz?

— Ubranie, bieliznę, to i owo.

— A drogi kufer?

— Kupiłem go w Ameryce za trzy marki, bo mi był potrzebny.

— Chyba kradziony — zdziwił się Wawrzon, i zbliżył się, by obejrzeć kuferek, średniej miary, pokryty płótnem, z dobrem okuciem.

— Tuzinami można tam ich dostać — zaśmiał się Stach.

W tem po desce łączącej bat z bulwarem, załopotali trepki i wskoczyła Jagusia, obładowana paczkami.

Zegar ratuszowy począł wydzwaniać drugą godzinę.

— Ho, ho, słownaś ty, Jagusiu! — zaśmiał się Okrętnik.

— Bo nogami daleko do Jastarni — odpowiedziała wesoło, a powiadaliście, że...

Urwała nagle zmieszana i zaczerwieniona, spostrzegłszy młodego, nieznanego sobie człowieka, który wpatrywał się w nią z uśmiechem pobłażliwym.

— Gadał, Jagusiu, śmiało — zawołał Okrętnik — to swój, nie poznajesz go?

Spojrzenia młodych skrzyżowały się na krótką chwilę.

Jagusia, spuściwszy oczy, układała nerwowo pakuiki na wieku skrzyni, bijąc się z myślami, kto mógł być ten wysmukły, ładny blondyn, którego oczy dziwnie a przyjemnie błyszczały.

Gdzieś, kiedyś znała podobną twarz, ale nie taką, jak teraz.

Stach przybliżył się, skłonił się kapeluszem i rzekł dzwicznym, miękkim głosem:

— Jeśli jesteś Jagusią Budziszanką, to na dziw urosłaś i wypiękniałaś — i podał jej rękę.

Ton głosu przypomniawszy Jagusi osobę, podniosła oczy, uśmiechnęła się i podając swą rękę, mówiła:

— Teraz wiem, żeś Stach... już wróciłeś?...

A Rozalka mi mówiła, że dopiero w końcu lipca...

Na wzmiankę o Rozalce spoważniał i odpowiedział:

— Uwolniono mnie wcześniej... Ale ty masz paczek, Jagusiu!

— Moja jedna tylko, a reszta dla domu, dla znajomych, a ta dla Rozalki — wskazała na jedną paczkę.

— Poukładałam w kajucie, bo tu się rozleca — powiedział uprzejmie.

— Dziękuję, sama to zrobię, aby nie było kłopotu z wyszukaniem.

— A kładź ciasno — rzekł Wawrzon — bo i tamte naniósł sprawunków.

— Pomieszczą się wszystkie, to nie przed świętami — uśmiechnęła się.

— Z babskimi fatalaszkami nie wymiarkujesz, raz kupi tyle, co w ręku trzyma, a drugi raz bat jej za mały — zaśmiał się Okrętnik.

Wawrzon wyjął zegarek, spojrzał i rzekł:

— Już kwadrans po drugiej, a „hokorek“ nie ma... czas byłoby bieda.

— Czy wam pierwszy raz z kobietami? — żartował Okrętnik — spóźni się, źle zrobi, a zawsze wina cudza, albo wasza.

— To przywara żon i starszych, ale dziewczuchy powinny uważać i słuchać, ot, jak Jagusia, co przyszła w porę — odpowiedział chmurzy Wawrzon, wypatrując dziewcząt.

— Idą już — zawołała Jagusia,

— Gdzie one? — spytał Stach.

— Ta pierwsza, co tak spieszy i tuli paczki, to Kasia Traczówna... a za nią Marysia Sołtysiakówna.

— Marysię poznałbym, trochę tylko urosła, ale Kasię pamiętam dzieckiem, a teraz to już dziewczyna.

— Młode to jeszcze, ma rok szesnasty dopiero — odpowiedziała Jagusia.

— A ileż tobie? — spytał, patrząc na nią z uśmiechem.

— Mam już siedmnaście.

— O, to taka różnica, jak między łososiem, złapanym wczoraj, a dzisiaj.

(C. d. n.)



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają no wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK 47

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę śledzić cenniki.



wą. Prześcignęła ją już w rozwoju materialnym, obecnie stara się powoli stanąć obok niej na polu pracy kulturalnej. Początek w tym względzie uczynił dr. Serkowski, młody lekarz, który zorganizował pierwszą w Łodzi wystawę o zupełnie poważnym, społecznym charakterze. Jego niezmordowanej pracy i ogromnemu zasobowi dobrej woli przypisać należy, że osiągnęła ona sukces zupełny. Wystawa nadto złożyła świadectwo dojrzałości obywatelskiej tych sfer, które ją materialnie i moralnie popierały. Jest to początek, który pozwala wróżyć bardzo pomyślnie o dalszych usiłowaniach Łodzi w tym kierunku, tej Łodzi, którą do niedawna jeszcze uważano za miasto niemieckie, odgródzone od ludności polskiej całym murem, o rozwaleniu którego n a w e t obawiano się mówić seryo. Tymczasem mur ten począł się zwolna sam rozpadać, począł znikać, a dyfuzya żywiołu polskiego odbywała się tak niepostrzeżenie i tak szybko, że ogólna zmiana Łodzi stała się nie spodzianką dla publicystyki polskiej, która zaledwie przed kilkoma laty fakt tej metamorfozy odkryła. Dziś Łódź jest na drodze do zostania zupełnie polskim miastem.

Świadczy to o poważnej sile asymilacyjnej i kulturalnej naszego narodu, a świadczy tem wymowniej, że rząd rosyjski, dla którego Łódź niemiecko-żydowska była niewątpliwie zjawiskiem bardzo pożądanym, oba te żywioły zawsze popierał i nie tail swego życzenia w tym kierunku, aby odrębną cechą i obcy charakter miasta utrzymać. Wszystko to rozbiło się wszakże o naturalne oddziaływanie środowiska polskiego na Niemców i Żydów. Ostatni byli grupą zubożonych przemysłowców, którzy wyszli ze sfer niemających ani kultury, ani dążeń do jej zdobycia. Dążenia te wystąpiły dopiero na pewnym poziomie dobrobytu i wówczas kultura polska zaczęła prześlącać wszystkiemi porami w ten obcy rasowo organizm, aż wreszcie wzięła go pod swoje panowanie, jeśli nie wyłączne, to w każdym razie przeważne. Zjawisko to nie jest zresztą wyjątkowe.

Proces, raz w tym kierunku zaczęty, będzie się odbywał dalej, zwłaszcza, że mu warunki sprzyjają. Dziś już coraz częściej znajdują w Łodzi zatrudnienie inżynierowie i technicy polscy, liczba ich wzrośnie przecież jeszcze łatwiej, skoro politechnika warszawska zacznie swych wychowanców w świat wypuszczać. Będą oni powoli, ale stale wypierać przybyszów z zagranicy. Obecnie właśnie pierwszy ich zastęp opuścił mury szkolne i, jak slychać, wszyscy w przemysle krajowym znaleźli umieszczenie. W Łodzi specjalnie zwiększać to będzie rok rocznie koło inteligencji polskiej, a więc i siłę kulturalną żywiołu polskiego.

Obok kultury, posiadamy jeszcze drugi atut. Jest nim nasza liczebność, stale wzrastająca. Według najświeższych obliczeń p. B. Koskowskiego, ogłoszonych w „Opisie ziem, zamieszkałych przez Polaków“ (dodatek „Gazety Polskiej“), jest nas obecnie na świecie 19,105.000. Cyfra ta wobec niedawnego rachunku prof. Czerkowskiego jest mała, ale to też p. Koskowski był ostrożniejszy i musiał być ostrożniejszy. W każdym razie jego cyfrę możemy przyjąć bez zastrzeżeń, jako minimalną. Otóż z tych 19 milionów polaków — na Król. Polskie przypada 7,300.000. W tej masie — prędzej czy później — utonąć musi i utonie rozplywający się już dziś żywioł niemiecki w całym kraju, a więc i w Łodzi i stanie się z nim to, co stało się w Warszawie, gdzie go nie znać wcale i gdzie nawet twierdza niemieckości — Zbór ewangelicki — jest zupełnie polskim, bo t. zw. Kollegium kościelne składa się z jak najlepszych Polaków. W tej dziedzinie jednego jeszcze tylko życzyć sobie można, aby więcej było takich pastorów, jak Machleid, a mniej takich, jak redaktor „Zwiastuna ewangelickiego“ p. Bursche, którego posadzają nie bez słuszności o „pruską duszę“. Działalności jego poświęcimy w przyszłości obszerniejszą wzmiankę, korespondencya niniejsza bowiem jest tylko aktualną i na dygresyę w kierunku politycznym niewiele w niej miejsca. W dodatku — to karnawał, w czasie którego i publicysta ma prawo do wypoczynku i dziennikarz może myśleć o zabawie.

Właściwie jednak dotychczas nie mieliśmy karnawału. Dotąd nie odbyła się jeszcze żadna z większych zabaw publicznych. Ludzie bawią się skromnie, po cichu, u siebie albo w salonach klubowych — na stroje może ich nie stać, o choty może brak i temperamentu! Dawniej bywało hucznie i wesoło. Od Sylwestra do samego Popielca tańczono, tłumy zbierały się na maskaradach, duszę w zabawie zatracano.

Dziś — spokojnie i cicho, dopiero pod sam koniec karnawału, jakby tylko dla zwyczaju, jakby tylko dla tego, żeby było poczem głowę popiołem posypać — trochę jest raźniej i trochę weselej. Na koniec ten odłożono także i bal literacki, który prawdopodobnie będzie miał duże powodzenie, raz, że odbywa się na rzecz „Kasy literackiej“, a raczej na rzecz funduszu wsparcia dla wdów i sierót po literatach, powtóre, że będzie to zabawa rzeczywiście urozmaicona i pełna niespodzianek. Oczywiście, będzie „Jednodniówka“, którą postanowiono wydać za przykładem roku ubiegłego, bo niespodziewanie duży

przyniosła dochód, będą i karnety z aforyzmami i t. d.

Zabawa odbędzie się 21 lutego w Sali Ratuszowej, bo p. Reichman zażądał za Filharmonię tylko... 600 rubli. Nie chciał on być dobroczynnym, bo dobroczynność „wychodzi z mody“.

Tak przynajmniej ma prawo sądzić „Warszawskie Towarzystwo dobroczynności publicznej“, które z załamanami rękoma stoi wobec zwiększającej się nędzy w mieście. Ilość ubogich, potrzebujących pomocy i opieki, wzrasta stale, nie wzrastają jednak proporcjonalnie do tego środki T-wa, liczącego zaledwie 700 członków. Jak na Warszawę jest to bardzo mało i dla niewtajemniczonych w przyczyny tego zjawiska wygląda ponuro i rozpaczliwie. W istocie rzecz tak się ma. Publiczność warszawska, która wogóle odznacza się miękkim sercem, czuła na niedolę bliźnich, chętnie ich wspiera, w danym wypadku jest rozczarowana do instytucji, na czele której z jednej strony stoją ludzie nie cieszący się szerszą sympatią, a która z drugiej strony, jest w działalności społecznej mocno krępowana przez władzę administracyjną miasta i kraju. Gdyby pozostawiono jej większą swobodę, gdyby usunięto z niej element policyjno-biurokratyczny, zastępując go pierwiastkami społeczno-obywatelskimi, wówczas niewątpliwie byłoby inaczej i liczba członków T-wa wzrosłaby odrazu. W obecnym jednak stanie rzeczy — członkami T-wa są przeważnie ludzie, należący do starszego pokolenia. Zapisali się oni w innych jeszcze warunkach i trwają, mocą nawyknięcia. Powoli wszakże wymierają, a na ich miejsce nie przybywa tylu nowych członków, izby to mogło podcięty być T-wa podeprzeć. Nie dowodzi to przecież, aby w Warszawie brakło „pościwych“ ludzi, których „żywoty“ mógłby Rej opisywać.

Reja przypomniał nam właśnie świeżo wydany tom I. „Zbioru pisarzy polskich“, wychodzącego przy „Bibl. dzieł wyborowych“, pod redakcją prof. Kalenbacha. Tom ten zawiera „Żywot człowieka poczciwego“, a opatrzone jest wstępem, w którym redaktor gorąco, słowami Witwickiego, nawołuje do czytania starych pisarzy, z których dzieł „mamy dla naszego piśmiennictwa wskrzesić i porwać iskrę życia, a wszczepić ją palającą w nową robotę na rozniecenie i polot nowego płomienia, bo z onej tylko iskry, stamtąd podniesionej, może wystrzelić wzrost i puścić się siła nowej polskiej literatury“. Oby nawoływanie to szerokiemi rozbiegło się echem. Aliści takie rzeczy zwykle nie nabierają u nas rozgłosu, cieszą się nim natomiast wszelkiego rodzaju „zajścia“, dające pole do obmowy i plotek.

Takim rozgłosem cieszyły się w swoim czasie sprawa pp. Sygietyńskiego i Rajchmana, zakończona pojedynkiem. Obecnie przed krótkami sądowymi rozegrał się jej epilog. Wyrokiem sądu okręgowego prof. Sygietyński skazany został na trzy dni odwachu, p. Rajchman — na jeden dzień aresztu. Strony wyrok ten przyjęły, honorowi zatem i sprawiedliwości państwowej stało się zadość, nie otrzymała tylko satysfakcyi opinia publiczna, która była całkowicie po stronie p. Sygietyńskiego. Ale — to nie jest już aktualne.

DOBOSZ.

Julian Nathmiller.

(Wspomnienie pozgonne.)

Z nielicznych szeregów wojowników narodowych ubył w tych dniach jeden jeszcze weteran z powstania roku 1846, następnie z wojny węgierskiej i krwawych zapasów roku 1863. Był to pułkownik Benedykt Julian Nathmiller, urodzony w Galicyi we wsi Jugowicach, zmarły w wigilię rocznicy powstania, dnia 20 stycznia br. w przytulisku weteranów w Krakowie.

W domu rodzicielskim, jak sam lubił opowiadać i jak wspomina w swoich pamiętnikach, poznał się wcześniej z prądami dążeń do wolności, które wówczas w całej Europie drogę sobie torowały. Przybył tam mianowicie nieznany nikomu człowiek, jak się okazało później weteran z rewolucyi 1831 r. i emisaryusz, i z radością przyjął miejsce karbowego u p. Nathmillerów, bo mógł i na dwór i na gromadę większą oddziaływać. Jaką była jego działalność, tego świadectwem jest uwolnienie włościan od pańszczyzny w Jugowicach jeszcze przed r. 1846. To też, gdy w tym krwawym czasie w okolicy chłopów „rznął panów“, w tej wsi gromada ocaliła życie i mienie dziedziców.

Pod wpływem tego emisaryusza młody Nathmiller, wzniciwszy w swem sercu miłość ojczyzny i pragnienie wolności, przystąpił do powstania 1846 r.

Po nieszcześliwym zakończeniu tej wyprawy znalazł się 20-letni młodzieniec wraz z towarzyszami broni na rynku miasta Podgórz z zawiązanymi oczami, oczekując „według wyroku“, śmierci, od której cudowny tylko przypadek go wybawił. Zamiast śmierci znalazł on wówczas więzienie kilkoletnie, po którym odczytano mu wyrok, skazujący go na 15 lat Kufsteinu.

Działo się to już w r. 1848; pod wpływem ówczesnych wypadków został ułaskawionym i wraz z wielu innymi wypuszczonym na wolność.

Nie mając już ochoty powracać do przerwanych nauk, udał się na Węgry, skąd dochodziły odgłosy walki o niepodległość. Tu zaciągnął się do legionu polskiego, a służąc w pułku tzw. czerwonych ułanów doszedł stopnia oficerskiego. Pod komendą wódzów-rodaków Wysockiego i Bema bił się pod Aradem, Solnkiem i Komornem, pod Temeszwarem, Preszowem i Miskolczem, aż wreszcie po fatalnym dla Węgier dniu 13 sierpnia 1849 musiał i on wraz z innymi udać się na wygnanie do Turcji.

Po paroletnim tułactwie, uzyskawszy środki na podróż, dostał się w gronie towarzyszy broni do Anglii, dokąd ich wzywała centralizacya Tow. dem.

Tam jako prosty robotnik w fabrykach, zrazu w Rochdale, potem w Londynie, zarabiał na życie, nie chcąc nadużywać gościnności Anglii i przyjmować datków, jakie dosyć hojnie dla weteranów-emigrantów płynęły; wreszcie w r. 1854 przybył do Paryża, gdzie z niemałym trudem ukończył szkołę przygotowawczą dla inżynierów.

W Paryżu, w stolicy ówczesnego wychodźstwa, zetknął się z głównymi jego przywódcami, poznał jego dążności i kierunki, ale nie czuł się do niego pociągniętym. Był on nieprzyjacielem ks. Czartoryskiego i jego zwolenników, ale i z przeciwnym obozem zgodzić się nie mógł. To też wkrótce powrócił do Anglii i znowu pracował tam, jako mechanik, aż wreszcie, pragnąc być bliżej kraju, dostał się do Petersburga jako monter wysyłanych tam statków wojennych. Przybywszy do stolicy caratu, niebawem zwrócił na siebie pilnością i umiejętnością uwagę różnych wysoko położonych osób, między innemi uwagę w. ks. Konstantego, późniejszego namiestnika Królestwa Polskiego, co mu umożliwiło powrót do ojczyzny.

Gdy w r. 1860 przyjeżdżał do Warszawy, wstrząsnął stolicą pierwszy deszcz, mający ją zbudzić do nowego życia, do nowego ruchu narodowego, bo był to dzień, gdy na ementarzu kalwińskim chowano zwłoki generałowej Sowińskiej, wdowy po bohaterze z pod Woli.

W sercu każdego Polaka wyryte zostały na wieki owe chwile wznieśliwych obchodów i gwałtów. krew przelewana na ulicach, znieważanie przez wroga świątyń, owe chwile, gdy przechodząc od rozniecanych nadziei do rozpacz, całemu krajowi stolicą dała hasło do „broni“.

Do krwawej, bohaterskiej walki z ciemnizcami pośpieszył i Nathmiller; zdolności jego i okazane zasługi wojskowe wnet wysunęły go na czoło bratnich szeregów, gdyż rząd narodowy oddał mu dowództwo III. oddziału Mazowieckiego.

Nathmiller ze swymi Mazurami na Podlasiu, w Augustowskim i Grodzieńskim tak się Moskwie dawał we znaki, że wyznaczono nagrodę 2500 rubli za ujęcie go i dostawienie. On tymczasem spotyka się w Łonży z wysłanym przeciw niemu pułkownikiem Zajcównem, wdaje się w rozmowę i ostatecznie pod eskortą, daną przez tegoż pułkownika, bezpiecznie miasto opuszcza, aby nazajutrz listownie za opiekę podziękować i donieść, że on był właśnie owym ściganym dowódcą „miałieźników“. Ostatecznie wskutek zdrady został ujęty i osadzony w cytadeli warszawskiej w r. 1864 i tu usłyszał po raz drugi wyrok śmierci; lecz i tym razem starania i zabiegi sprawiły, że wyrok zmieniono na 12 lat robót w katorgach Nerczyńskich.

Po kilkoletnim pobycie na Syberyi został wypuszczony wskutek reklamacyi dworu austriackiego jako poddany tego kraju. Przez następne lata był urzędnikiem kolejowym w Królestwie, potem przenosi się do Galicyi i oddaje gospodarce na roli; ale klęski i zawody doznane pozbawiają go i tego zajęcia i przyprowadzają o utratę reszty mienia.

Stary już i osłabiony, rozłączony z rodziną, która zostaje zmuszoną szukać zajęcia poza krajem, spędza sędziwy wiek ostatnie swe lata jako urzędnik akcyzy miejskiej w Krakowie, aż wreszcie na kilka miesięcy przed zgonem udaje się na zasłużony odpoczynek do Schroniska Weteranów.

Tam też, otoczony uznaniem i przywiązaniem dawnych towarzyszy broni i niedoli, spokojnie, prawie bez cierpień zgaś w podeszłym wieku blisko 80-ciu lat. Pozostawił po sobie ciekawe pamiętniki z czasów wojen odbytych i z wygnania.

Był to pełen życia, pełen miłości Ojczyzny, typowy wiarus polski i dziecko swego czasu, wieczny rewolucjonista.

Złe widział wszędzie i ganił je, ale do ostatniej chwili w lepszą przyszłość wierzył nie przestał i z tą wiarą zmarł. Z nim schodzi do grobu jeden z tych, co to w kraju i na obczyźnie siali przyszłej Polski siew — Boże ziarna — własną krew.

S. J.

Szkoła pruska w ziemiach polskich.

Zasłużony badacz dziejów szkolnictwa polskiego, prof. dr. Antoni Karbowski, rozpoczął w organie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych p. n. „Muzeum“ druk obszernego studjum historycznego p. n. „Szkoła pruska w ziemiach polskich“. W nrze styczniowym wspomnianego miesięcznika dr. Karbowski

Publiczna Hala aukcyjna

Lwów, Pasaż Mikolascha. Zakład otwarty będzie w najbliższych dniach. Istniejące już biuro udziela wszelkich informacji i przyjmuje zlecenia sprzedaży i kupna przedmiotów. W obszernych salach otwartą będzie *Stala wystawa rzeczy*, nadeślanych do sprzedaży. — *Licytacje publiczne* na meble, obrazy, dywany, kosztowności, antyki, sprzęty domowe, fortepiany i t. d.

Lwów, Pasaż Mikolascha.

zamieścić wstęp do tej pracy, w której autor podaje jej ekspozycję.

„Urzędowe Prusy — powiada — i oddana im, usłużna dla ich celów znaczna część historyografii niemiecko-pruskiej mają rozmaite koniki antypolskie, na których lubią od czasu do czasu harcować przed Europą lub przed ogółem społeczeństwa niemieckiego. Jednym z wielu dobrze wytrenowanych jest rumak, na którym popisują się pruscy ministrowie oświaty. Ile razy ten rumak stanie do biegu, tyle razy ma się świat dowiedzieć, że ze szkołą i oświatą pruską spłynęły na prowincje niegdyś polskie i na ludność polską potoki błogosławieństw kultury pruskiej, oraz że za rządów pruskich rozlało się istne morze światła tam, gdzie pod berłem polskiem zalegały gęste, nieprzebite ciemności“.

Ministrowie pruscy dosiadają tego bieguna weale często. Niedawno temu, bo d. 7 maja r. 1902 harcował na nim w pruskiej Izbie panów dr. Studt, pruski minister dla spraw duchownych, edukacyjnych i lekarskich.

Ten ostatni popis, urządzony, jak to na właściwym miejscu udowodnimy, z niezwykłym zasobem sofistyki i perfidy pruskiej, był mi bezpośrednim powodem do napisania niniejszego studium“.

„Oddziaływanie pruskiej urzędowej szkoły na Polaków rozpoczyna się z pierwszym rozbiorem Polski, a więc z r. 1772, a ciągnie się z małymi przerwami do dni dzisiejszych. Studium nasze obejmuje zatem blisko 130 lat, a będzie miało za przedmiot zbadanie stanu wychowania i szkół pruskich i polskich i porównanie jednego z drugim, oraz charakterystykę polityki szkolnej pruskiej w zabranych dzierżawach polskich. W obrębie kilku artykułów nie możemy się oczywiście kusić o nakreślenie wyczerpującego obrazu, ale usiłowaniami naszymi będzie, aby w ramach tego studium nie brakło najważniejszych momentów dziejowych. Aby zdobyć sobie należyty punkt wyjścia, poprzedzimy pracę przeglądem dziejów oświaty pruskiej i polskiej w okresie, poprzedzającym rok 1772“.

„Z natury i toku dziejów porzoborowych Polski, oraz z założenia niniejszego studium, rzecz musi się dzielić na następujące okresy i rozdziały: I. na rozdział wstępny o stanie wychowania i szkół w Prusiech a w Polsce w przededniu r. 1772; II. na wywód o sprawach szkolnych w Prusiech a w Polsce w latach od 1773 do 1795; III. na przegląd działalności edukacyjnej Prus a Polski w latach od 1796 do 1807; IV. na charakterystykę wychowania i szkół pruskich a polskich w okresie Księstwa warszawskiego od 1807 do 1815; i po V. na przegląd dziejów edukacji Polaków w poszczególnych dzielnicach po roku 1815 do obecnej chwili. Studium zamknie się zestawieniem wyników i wpływających z nich wniosków“.

Całości studium tego oczekujemy z niecierpliwością i wdzięczni jesteśmy drowi Karbowiakowi, że się go podjął. W stuleciu niewoli karmiono nas tyłu fałszami, iż dobrze, że uczeni polscy zabierają się do rugowania ich z głów naszych.

Przegląd prasy.

— W ostatnim zeszycie „Przeglądu Wszechpolskiego“ znajdujemy bardzo ciekawą korespondencję p. Hostisa z Warszawy. Znajdujemy w niej bardzo trafne uwagi o publicystach warszawskich z tzw. „postępowego obozu“, a z poza tej charakterystyki wysuwa się niewola moskiewska i te okropne szkody, jakie wskutek niej ponosi rozwój umysłowy największej części naszego narodu, a pośrednio i całe nasze społeczeństwo.

Autor zaczyna a b o v o i powiada, że tzw. pozytywści warszawscy wystąpili na arenę życia z hasłami abstynencji politycznej, niebawem jednak okazało się, że niepodobna u nas wyrzucić polityki za nawias. Wówczas to, powiada p. Hostis:

„Zbyt utylitarni w swych ideach i w swych skłonnościach, nie mogli stanąć na tym gruncie politycznym, z którego można zjechać do cytadeli, więc musieli wybierać między drogą akcyi legalnej a platonizmem politycznym, który do niczego nie obowiązują i nie nie kosztuje. Praktycy społeczni z pośród nich wybrali kierunek pierwszy, teoretycy — *sit venia verbo* — poszli w ostatnim“.

I oto powstał szczególnego rodzaju typ publicystyczny, jakiego żaden kraj nie posiada, a jeżeli gdzie zdarza się, to w postaci tylko odosobnionych jednostek, nie zaś grup całych. Typ ten zawdzięcza swe istnienie polityce, która za wszelki czyn społeczny w duchu niepożądanym dla rządu wsadza do kozy, i cenzurze, która na wszelkiem pisaniu, z jakiegoby czytelnik mógł wyciągnąć praktyczne wnioski w kierunku obywatelskim, stawia krzyż z czerwonego atramentu. Powstał gatunek polityka, którego jedynym królestwem i jedynym polem działania jest najcierpliwszy z cierpliwych papier, a i na tem polu zakreślono mu takie wąskie koło, że nie może ani jednej myśli prawdziwie politycznej jasno wypowiedzieć, ani jednej kwestyi prawdziwie żywotnej ująć ściśle w jej istocie“.

Ludzie, którzy istotnie mieli coś do powiedzenia swemu społeczeństwu, zaczęli wówczas wydawać pisma polityczne za granicami państwa carów. Pozytywiści zaś warszawscy w dalszym ciągu prowadzili politykę papierową. Cała ich działalność publicystyczna polegała na cenzurowaniu życia politycznego „z punktu widzenia dowolnie wybieranych, nie kontrolowanych przez życie zasad“. Przedmiotem tej cenzury była polityka narodów obcych (z wyjątkiem naturalnie rosyjskiego) i dwóch dzielnic polskich, do Rosji nie należących, o ile „się na nie patrzyło ze stanowiska, miłego rosyjskiemu cenzorowi“. „Przegląd Wszechpolski“ tak dalej charakteryzuje owych „polityków papierowych“:

„Polityk, prowadzący akcyę w życiu, wśród społeczeństwa, przywiązuje się do żywego społeczeństwa, do jego potrzeb, interesów, aspiracji, dążeń i umiowań; jednocześnie pozostaje on pod kontrolą życia, którego nieubłagana tyrania tępi w jego duszy wszelkie niezgodne z wymaganiami rzeczywistości zachcianki i pojęcia, o ile jest, naturalnie, dość sumienny umysłowo, by się poczuwał do obowiązku konsekwencji. Polityk, który prowadzi akcyę tylko na papierze, przywiązuje się do papieru, do tego, co na nim raz nachlapał, do swych niedorzecznych, bo nie wysnutych z życia doktryn i teoryjek, a przywiązanie to posuwa tak daleko, że daje im pierwszeństwo przed życiem, przed interesami społeczeństwa. Niech zginą miliony Polaków, mieszkających na Rusi i Litwie, te miliony, z których wychodzili Mickiewicz, Kościuszki, Słowacy, Czacy i t. d., jeżeli ich istnienie psuje czystość naszej doktryny i nie pozwala nam przemawiać ze stanowiska bezwzględnej sprawiedliwości! Ze swych papierowych ideałów, zasad, doktryn wyprowadza się konsekwencye *usque ad absurdum*, a w żywym społeczeństwie zaczyna się nienawidzić wszystko, co się tym „zasadom“ i „ideałom“ sprzeciwia, w końcu zapomina się, że te wszystkie „ideały“ tyle mają wartości, ile służą społeczeństwu dla jego przyszłości i postępu, i w imię ich zaczyna się samo społeczeństwo, sam naród własny nienawidzić“.

„Publicyści tego typu, mając niezawsze zresztą uświadomione poczucie, że pseudopolityczna ich pisanina żadnego na życie, na czyny ludzkie nie ma wpływu, przestają w pisaniu widzieć środek, ale patrzą na nie, jako na cel właściwy. Do artykułów politycznych zaczynają mimowoli stosować zasadę „sztuka dla sztuki“, i wtedy pisanie sprowadza się do tego, by się zdobyć na jak najefektowniejsze łamanie myśli i fajerwerki stylu. Zanika zupełnie sumienie umysłowe, poczucie odpowiedzialności za to, co się pisze — wszystko zastępuje efekt“.

Cenzura nie pozwala, naturalnie, wyrażać jasno myśli, które nie zgadzają się z pragnieniami rządu, zmusza też piszących do zacierania konturów myśli. Wyrabia się też w Warszawie specyalna sztuka pisanja „w ten sposób, że w wierszach niewiele lub nic niema, ale między wierszami jest dużo miejsca, które czytelnik, szukający szlachetnej rozrywki umysłowej, może sobie, jak chce, wypełnić“. Dla publicystów tego rodzaju cenzura, która ich wychowała, staje się w końcu dobrodziejstwem, bo ona tylko zasłania ich nędzę umysłową i mglistość pojęć.

Pod wpływem tych smutnych czynników z prądu pozytywistycznego, który, pomimo wszelkich swych wad odświeżył myśl polską, pozostała grupka literatów, zabawiających się w ćwiczenia stylistyczne, które mogą być strawą umysłową ludzi albo zbyt młodych, by rozumieć życie społeczne, albo za mało Polaków, żeby się chcieli wiązać realnymi węzłami obowiązku ze społeczeństwem. O jednym ze skutków tej zabawy powiada autor, co następuje:

„Zabawa ta żadnych właściwie skutków politycznych nie miała, prócz jednego — mianowicie, rozwijania uienawisci międzydzielnicowych przez szkalowanie społeczności polskiej w zaborze pruskim, a zwłaszcza austriackim, pochodzące stąd, że organy warszawskiego „postępu“ w tamtej dzielnicy, gdzie ludzie żyją realnem życiem politycznem i realnie myślą, nie umiały się z nikim porozumieć prócz radykalnych żydząków, nienawidzących w istocie całego społeczeństwa polskiego, jego tradycyi, jego duszy zbiorowej, jego najwyższych aspiracji. Stąd korespondencje postępowych tygodników z Galicyi są bliźnięco podobne do takich samych korespondencji w wiedeńskich *Pressach* i berlińskich *Tageblättern*, obsługiwanych przez takich samych żydząków“.

Najsmutniejszym jest to jednak, że na publicystyce tego rodzaju kształci się znaczna część naszej młodzieży.

Ze spuścizny „Paona“.

Jako dopełnienie poprzedniej notatki ze salonu Latoura, podajemy dziś kilkanaście najznamienniejszych treści aforyzmów, strof okolicznościowych i wierszy, które się nam z wielkiego zbiorowego płaćta opisać udało. Pamiętkowa płachta, zdjęta ze ścian krakowskiej kawiarni Turlińskiego, oprócz malowideł i rysunków, pokryta jest nie szeregami —

ale warstwami napisów, krzyżujących się niemal w kratkę na nielicznych kawałkach niezamalowanej przestrzeni.

Znaczną część zdań rzuconych z fantazją na płótno, zdążył czas niedługi zatrześć już tak doszczętnie, że po nich tylko nieczytelne cienie liter pozostały, z jednych ocalały urywki, innym brak podpisów...

Oto garść zebranych z artystycznego palimpsestu myśli, nieliczna wprawdzie w stosunku do tego, co się zatraciło bezpowrotnie, niemniej jednak cenna i ciekawa nie tylko ze względu na wielkie lub wybitne firmy autorów, ale głównie na poufność nastroju, w którym ongiś wygłoszone i zanotowane tu zostały, — poufność, która nadaje cechę mniejszej lub większej wiarygodności tym rzucanym zdaniom ludzi, którzy najczęściej nie umieją być szczerzy wcale, albo im zgoła — niewarto...

Oto, co pisze obok portretu swego twórcy „Zaczarowanego Koła“:

Niechże ciebie rymem wsławię
Knajpo, gdzie przy czarnej kawie
Drogi czas na niczem trawię!

L. Rydel.

Na to odpowiedź:

Szkoda panie Rydel, szkoda
Drogi czas na niczem trawię.
Ponoś jest czas się poprawić
Boś jest sława jeszcze młoda!

St. Wyspiański.

A „młoda sława“ odcina się co żywo:

Ty mnie nie wzywaj Stasiu do poprawy
I nie potępiaj surowym wyrokiem!
Ja czas mój topię w filiżance kawy,
A ty — w sodowej ze sokiem!

L. R.

Ziemia — to maciora, pożerająca plód przed
chwila przez się wydany.

Stopka.

Rękodzielnictwo.

O matko Polsko, gdyby ci „rodacy“
Miał wieszce lutni i proroczej gęśli
Jeli się tacek, kieli albo gracy
Lub na gościńcach szuter lepiej trzęśli,
Mieliby wtedy — naprawdę wam mówię —
I brzuchy syte — i cale obuwie!

K. Krutowski.

Finis coronat opus!

J. Mien.

Dziwni my ludzie jesteśmy, tworzymy rzeczy
błache, wiemy o tem, a wmawiamy w siebie, że los
świata od nich zawisł!

Jerzy Żuławski.

Poezya jest wszystkim!

Jan Kasprzowicz.

W sztuce jest spokój,
W sztuce ukojenie,
W sztuce jest życie,
W sztuce zapomnienie...

L. Solski.

Nawet prawda kobiety jest nieświadomem kłamstwem.

S. Przybyszewski.

Nawet kłamstwo mężczyzny jest nieświadomą —
prawdą.

A. W.

Obok pełen polotu o zupełnie zatartym podpisie
wiersz, który podajemy w całości:

A gdy już zginie naszych światów przepych
I zwiędą wiatry sieci słów pajęczce,
Wtedy nas nawiedź wieczna noc ślepych
I dusze odrzyj z pustych rojeń szaty
I spal, spal kwiaty

Upoję!

A gdy to słońce, co nad nami błyska
Ostatnim spazmem rozedrze niebios
Gdy zniknie rosa
I lzy się spalą na płonącej twarzy,
Wtedy na marzeń naszych rozsypisku
Wiedź niewidomych nędzarzy!

*

A gdy tęsknota nadzieje w sen zwieje,
Gdy się w ruiny zamienia nadzieje,
Wtedy niech o nas te ruiny prawią,
Niech gwiazdy błędną, niech się kwiaty krwawia,
Nie ujrzą klęsk tych, które jutro toczy
Ślepe, w głąb swoją zapatrzone oczy!

*

A gdy już błysnie nowych światów przepych,
Gdy duchy innych przyjdą władać ziemią
Rzuć te pioruny, co gdzieś w chmurach drzemią
I lez iskrami

Przepal serca ślepych!...

Tadeusz Pawlikowski rzuca wymowne:

Światła nie gasić!

Jakoż — światła niezgasły...

Bukiety weselne i balowe w najpiękniejszym ułożeniu A. KLIMOWICZA i SYNA
poleca Zakład ogrodniczy
we Lwowie. — Uprasza się dokładnie adresować. — Adr. telegr: A. Klimowicz Lwów.

Przybyło do Salonu sztuki kilka prac Malczewskiego, przysłanych na dni parę ze zbiorów prywatnych. Jedną z nich to przesubtelny wizerunek zgasłej Dagny Przybyszewskiej. Cudna głowa kobieca o wpołprzymkniętych, ciężkich powiekach, w nieładzie włosów bujnych, niesfornych — głowa niesłychanie piękna a tak tragiczna zarazem, przykuwa wzrok widza fascynującą siłą.

Wystawa „Paona” budzi słuszne zajęcie we Lwowie a niektóre ze znakomitych szkiców znalazły już pono nabywców.

W.

Towarzystwo historyczne.

Doroczne walne zgromadzenie „Towarzystwa historycznego” odbyło się d. 31 z. m. w gmachu Uniwersytetu. Zagaił posiedzenie prezes towarzystwa prof. dr. Wojciechowski, udzielając głosu p. M. Rollemu, który odczytał rzecz swą o tajnych relacjach rosyjskich o Kościuszcze i formujących się legionach. Prelegent przedstawił stan umysłów w Polsce po trzecim rozbiórce i podał treściwy, barwny pogląd na powstanie legionów i nadzieje, jakie naród pokładał w tych co „szablą odebrać chcieli to, co obca moc wydarła”. Wieści o legionach budziły w rządach zaborczych wielkie przerażenie. Prelegent przedstawił kroki, jakie poczynił jeden z satrapów rosyjskich w Polsce celem zażegnania niebezpieczeństwa, jakiego państwu carów od legionów i wogóle od emigracji polskiej mogło grozić. Ówczesny generalny gubernator wojenny Podola hr. Gudowicz wydał do wicegubernatora podolskiego Józefowicza szereg tajnych rozkazów w sprawie tegoż niebezpieczeństwa; cztery z nich pochodzące z r. 1798 dostały się przypadkiem do rąk prelegenta, który w toku odczytu podał je w całości. Gudowicz, ponury, hardy żołdak moskiewski, wróg Polaków, znany skądinąd także jako prześladowca unitów zawiadamia w pierwszym dokumencie swego podwładnego o stanie legionu polskiego pod Dąbrowskim, wymieniając najważniejszych oficerów.

Charakterystycznym jest, że generał-gubernator omawia obszernie stosunki rodzinne oficerów polskich, zwraca uwagę na krewnych tych oficerów, którzy mieszkają w zaborze rosyjskim, a zwłaszcza na Podolu; wymienia też liczne osoby, które wychowały za granicą, a które on o stosunki z legionistami posądza. Z relacji tej wynika wreszcie, że tajni szpiedzy moskiewscy zwracali przedewszystkiem baczne oko na Lwów, gdzie przebywało wiele osób z moskiewskiego zaboru. Drugi akt zawiera nader szczegółowy wykaz wszystkich oficerów legionu aż do najmłodszego podporucznika, tudzież liczne szczegóły o organizacji, a nawet umundurowaniu polskiego korpusu. Oba te akty kończą się poleceniem, by bacznie śledzić, czy który z mieszkańców Podola nie utrzymuje stosunków z legionistami, lub też, czy który z oficerów polskich nie przyjeżdża do kraju jako emisariusz. W razie najmniejszego podejrzenia należy natychmiast przedsięwziąć aresztowanie.

Dwa inne rozkazy Gudowicza, wystosowane również do owego wicegubernatora Józefowicza, odnoszą się do Kościuszki, który właśnie w tym czasie powrócił z Ameryki do Europy i we Francji zamieszkał. Z pism tych poznajemy paniczny strach, jaki na wieść o tem opowanu czynownikowi rosyjskich. „Na złodzieju czapka gore”. To też Gudowicz pisze wprost, że Kościuszek zapewne nie dotrzyma obietnicy danej carowi i zorganizuje nowe powstanie. Każę tedy generał-gubernator przedsięwziąć takie środki ostrożności, jakgdyby bohater z pod Racławic lada chwila miał wkroczyć na terytorium jego generał-gubernatorstwa. Urzędnicy policyjni miejskiej i wiejskiej mają bacznie śledzić zachowanie się mieszkańców, ale gdzie tymi urzędnikami są Polacy, należy do tego użyć innych urzędników, byle „dobrze myślących” Moskali. W ostatnim akcie zawiadamia Gudowicz swego podwładnego, że według wiadomości nadesłanych rządowi rosyjskiemu z Berlina, Kościuszek miał wyjechać z Paryża pod przybranym nazwiskiem do Hamburga. Uważa tedy satrapa podolski za rzecz pewną, że Kościuszek przekrada się do ziem polskich z myślą o nowym powstaniu i zaleca baczność uwagę na wypadek pojawienia się niebezpiecznego buntownika, lub jego tajnych agentów. Swoją drogą Kościuszek nie wyjechał był wtedy wcale z Paryża, jak tego dowiódł biograf Kościuszki, Korzon.

Odczyt p. Rollego nagrodzono oklaskami; w dyskusji zabierali głos prof. Dembiński i prelegent.

Następnie przystąpiono do obrad. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału za rok ubiegły, streszczone przez nas w osobnym artykule, tudzież sprawozdanie kasowe. Prezesem na rok przyszły obrany przez aklamację dotychczasowy prezes prof. dr. Wojciechowski, zastępcą prezesa wybrany prof. dr. Balzer, skarbnikiem dr. Rolny. Do wydziału weszli pp. Dembiński, ks. Fijałek, Finkel, Hirschberg, Kubala, Wład. Łoziński, R. Pilat i Winiarz. Redaktorem „Kwartalnika historycznego” obrano ponownie dra Aleksandra Semkowicza, członkami komite-

tu redakcyjnego pp. Abrahama, Aschkenazego, Barwińskiego, Czołowskiego, Korzeniowskiego, Pappé'go, Pazdrę, Sawczyńskiego, Szelągowskiego i Witkowskiego, do komisji rewizyjnej pp. Jezienieckiego, Schmidta i Schneidra. Sprawozdawca winien jeszcze dodać, że prelegent p. Rolle okazał zebranym oryginały owych tajnych rozporządzeń rosyjskich i ofiarował je bibliotece zakładu narodowego im. Ossolińskich, do rąk obecnego na zgromadzeniu kustosza tejże biblioteki dr. Hirschberga.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3. lutego.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— W stanie zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego nastąpił w niedzielę stanowczy zwrot na lepsze. Gorączka spadła, komplikacje ustępują. Dr. Ozarkiewicz w „Dile” zapewnia nawet, że ks. metropolita załatwił sprawę kościelną Rusinów amerykańskich i zarządził wysłanie pieniędzy do Ameryki.

— Marya Konopnicka przybyła do Lwowa i zjawiała się onegdaj na zgromadzeniu delegatów Tow. Szkoły Ludowej. W chwili właśnie, gdy dokonano wyborów bo komisji statutowej i wnioskowej, weszła Marya Konopnicka do sali w towarzystwie p. Dulębianki. Wszyscy z miejsc powstał, rozległy się rzesiste oklaski.

Prezes Tow. p. dr. Bandrowski pięknym przemówieniem powitał w przybyłej najmłodszego członka honorowego stow., zaznaczając przy tej sposobności motyw, jakie kierowały Zjazdem, gdy oddawał jej tę najwyższą godność.

Cisza panowała uroczysta w sali, gdy zabrała głos Marya Konopnicka. Dziękując za najwyższy zaszczyt, jakim ją odznaczono, nie wie, czy w towarzystwie będzie mogła być pożyteczną, może to będzie przymierze skowronka z oraczem, co mu w żmudnej pracy przyspieszuje na ojczyściej glebie. Błogo jej, że pozwala się jej stanąć w szeregu siewców i oraczy, którzy, może sami nie będą jeszcze zbierali plonów, ale przyszłości pozostawia pole uprawne, które wyda plon nie marny.

Przemówienie to, pełne prostoty a zarazem wiary w przyszłość, przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie, przedstawiony Maryi Konopnickiej włościanin z Sokolnik Buczańskich, delegat tamtejszego Koła Tow. Szkoły Ludowej powitał jubilatkę wierszem improwizowanym, czem uradowana poetka powitała w nim kolegę po piórze.

Przygodna ta owacya była zarazem zakończeniem pierwszego posiedzenia Zjazdu delegatów.

— Dom Mickiewicza. Jak już w porannym numerze donieśliśmy, przed rokiem, z inicjatywy Tow. lit. im. A. Mickiewicza zawiązał się we Lwowie komitet do celu zebrania drogą składek sumy potrzebnej na zakup t. zw. domu Mickiewicza w Konstantynopolu, zagrożonego licytacją, a dającego dziś schronienie miejscowemu polskiemu Towarz. dobroczynności. Komitet ten ogłosił obecnie sprawozdanie ze składek. Składki płynęły opornie, zebrano jednak około 1800 k. z nich posłano 1500 na ręce ks. Mik. Kiefera, proboszcza przy kościele S. Mariæ Draperis na przedmieściu Pera jako zadatek przyszłego zakupu. Obecnie zawiązał się w Krakowie nowy komitet złożony z młodzieży akademickiej, z celem tym samym. Wobec tego komitet lwowski w porozumieniu z krakowskim uznał za stosowne rozwiązać się i pozostawić dalszy tok sprawy temu nowemu komitetowi. Lista składek dotychczasowych na dom Mickiewicza w Konstantynopolu przedstawia się jak następuje: Pp. Józef Wozelak koron 10, Ludwik Heller 20, Jan Kasprzyszak 10, Adam Bartkowski 5, Stanisława Domain 1, Regina Mildwörn 1, Jan Czarnecki ze Skalatu 1, Pani Dulębina 10, p. Kiselkova 10, p. Rudzińska 10, p. A. Łucka ze Stanisławowa 2, Ant. Schiller z Tyśmienicy 5, radca A. Lewandowski 4-65, Al. Bieniecki od siebie 4, od uczniów 3, od dzieci 3, dr. Alojzy Rybicki 20, p. St. S. 200, dr. Steuermann z Sambora 10, dr. Sz. Matusiak z Krosna 5, Leonia P. Horodecka 1, dr. Ignacy Smyczyński z Przeworska 4, Karol Medveczky 5, Bolesław Śmiałowski 10, Leopold Wilimowski 2, ks. Jan Gryziecki z Woli Zareczyskiej 4, Fr. Biesiadcki z Firlejowa 20, Bol. Lewicki 10, Sz. Matusiak z Krosna zebrane wśród znajomych 10, Zdzisław hr. Tarnowski 50, ks. kan. Lenkiewicz 20, dr. Bron. Sk. 1, dr. E. Por. 5, dr. Jan Dylański 10, dr. Al. Meyer 6, dr. R. Kulezycki 5, dr. Rubin Sokal 10, dr. Bron. Michalewski 5, Wydział Rady pow. Borszczowa 10, dr. Eug. Reiter 10, ks. Marya Lubomirska 50, Magistrat m. Sokala 10, Kasa Oszcz. m. Sambora 50, Wydział Rady pow. w Chrzanowie 50, Magistrat m. Myślenic 5, Urząd gminny m. Czortkowa 8, Kasa Oszcz. m. Tarnopola 50, Magistrat m. Krosna 20, Wydz. Rady pow. krakowskiej 20, drohobyckiej 50, Magistrat m. Jaworowa 5, dr. Józef Pająk 20, Magistrat m. Żydaczowa 10, Bóbrki 3, Wydz. Rady pow. Rudki 20, Al. Bieniecki 6, dr. Eug. Pawłowicz 12, Wydz. Rady pow.

Tarnobrzega 5, dr. Mik. Bilik 50, dr. Andrzej Gońka 6, Kasa m. Jarosławia 10, pow. Kasa Oszcz. w Wadowicach 20, Wydz. Rady pow. Dobromilu 10, Nowego Targu 25, Brzeżan 20, datki z Dobromila za pośrednictwem dra Cwiklicera: dr. Cwiklicer 2, ks. Chmielewski 1, ** 1, Scharf 1, Cipser 10, inne 5-40, Kasa m. Stryja 10, Magistrat m. Tarnowa 25, Wydz. Rady pow. Trębowelskiej 10, gmina m. Lwowa 500, dr. Sieradzki 3, Wydz. Rady pow. liskiej 10, Magistrat m. Trębowli 2, Wydz. Rady pow. przemyskiej 30, Marceli Maternowski z Wadowic od różnych osób 12-30, prof. dr. Kaz. Kostanecki 20, Wydz. pow. m. Dąbrowy 10, Magistrat m. Gorlic 20, Wydz. Rady pow. wielickiej 10, Kasa Oszcz. w Nowym Sączu 25, przez Adm. „Dziennika Polskiego” 2, przez Adm. „Czasu” 65, dr. I. Steczkowski 20, razem 1862-35 k.

Z uzbieranej w ten sposób kwoty 1862-35 kor. pokryto wydatki komitetu na druki odezw i portorya 41 kor., posłano ks. Kieferowi częścią we frankach, częścią w koronach 1479-65 koron, razem wydano 1520-65 k. Pozostała reszta 341-60 k. jest złożona na książ. wkład. gal. Kasy Oszcz. nr. 119.228 w przechowaniu skarbnika dr. J. Steczkowskiego, dyr. gal. Kasy Oszcz. do dalszego rozporządzenia. Lwów d. 2 lutego 1903.

Dr. Steczkowski
skarbnik.Dr. E. Porębowicz
sekretarz.

— Sprawy naftowe. Tow. urzędników naftowych „Pomoc wzajemna” w wykonaniu uchwały, powziętej na ogólnym zgromadzeniu w Drohobyczu w dniu 4 z. m., wysłało w tych dniach petycję do Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o poparcie żądań Towarzystwa, zmierzających do dzwignięcia z ruiny galicyjskiego przemysłu naftowego. W podaniu wyszczególniono dziesięć punktów z pośród 28 powziętych na ogólnym zgromadzeniu rezolucyj, mianowicie 3, 5, 8, 12, 13, 16, 21, 26, 27, 28. Rezolucye zgromadzenia podaliśmy w całej osnowie w nr. 8 „Słowa Polskiego” z roku bieżącego. Jednocześnie „Pomoc wzajemna” zwróciła się do namiestnictwa z przedstawieniem tych rezolucyj zgromadzenia, w których uchwalono zapobiedz, aby na przyszłość koncesye wiertnicze nie dostawały się ludziom niefachowym oraz zapobiedz brakowi kontroli w przestrzeganiu wymagań ustawy przemysłowej przy ubezpieczaniu urzędników od wypadków.

— Komitet wydawniczy „Księgi pamiątkowej 40-lecia powstania” podaje do ogólnej wiadomości, iż do dnia 1 lutego b. r. złożyli na koszt wydawnictwa: Dr. Jan Bobek 10 k., Szulz Przemysław 20 k., dr. Laskowski, profesor, 20 fr. czyli 19-05 k., Gałęzowski Józef 20 fr. czyli 19-05 k., Grabiński Józef 20 k., Furek Michał 10 k., Korytko Eugeniusz 20 fr., Gąsztowt Wacław 5 fr., Rubach Bolesław 5 fr., razem 30 fr. czyli 28-37 k., Jankowski Kazimierz 20 k., Dziedzicki Ludwik 20 k., Suszycki Zenon 100 k., Kalita Karol 4 kor., Chamięc Jaksa Antoni 20 k., Teleżyński Alojzy 10 k., Wiśniewski Leonard 50 k., Świerczewski Erazm 10 k., Kojatowicz Edmund 10 k., Cieślowski Jan 20 k., Szyszkowski Władysław 10 k., Jerzmanowski Erazm 400 k., Śliwiński Hipolit 50 k., Karemowski Władysław 4 k., Jarmundowa Marya 5 k., Długoszewski Bolesław 14 k., dr. Tarnawski Leonard 20 k., Chelmoński M. 12-90 k., Krauszowa 5 k., Oksiński Józef 10 k. Razem 921 k. 17 h. Dalsze ofiary przyjmuje p. Henryk Czaplicki, nadinżynier Wydziału krajowego, prace zaś do umieszczenia w Księdze nadsyłać należy przed 15 marca b. r. pod adresem: Bolesław Anc, Lwów, ul. Klonowicza 16.

— Zamiast wieńca. Zbierające się w cukierni Wierzbickiego kółko kolegów i przyjaciół ś. p. dr. Teodora Stahlbergera, złożyło w Tow. lekarzy galicyjskich zamiast wieńca, 75 kor. na fundusz wdów i sierót po lekarzach.

— W Związku naukowo-literackim (ulica Trzeciego Maja 5) w tym tygodniu zebranie tygodniowe odbędzie się wyjątkowo we czwartek zamiast we środę. P. Ostap Ortwin wygłosi odczyt o „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego, poczem nastąpi dyskusya. Goście mile widziani.

— Poufne narady moskalofilów ruskich odbywają się obecnie we Lwowie. Według „Dila” doszło na nich do ostrych starć między sztabem moskalofilskim a „mężami zaufania”. Ostatni napadali jakoby głównie za „lizanie się Polakom” (?) i „zdradę sprawy ludowej” w czasie strajków. Pogodził zwadzionych ks. Dawydiak, „konsolidator zawodowy”. Przewodniczy paroch Matkowski z Horożanu.

— „Rodzina”. Wydział centralny Tow. „Rodzina” rozdzielił pomiędzy dzieci niezaangażowanych członków z funduszu stypendyjnego następujące datki na cele naukowe: Dzieciom Konstantego Gawlikowskiego, spedytora we Lwowie w kwocie 80 k.; Zdzisławowi Jachimieckiemu, słuchaczowi filozofii, synowi krawca we Lwowie 60 k.; Sydonii Robaszewskiej, córce kotlarza kolejowego, uczennicy VI. klasy ludowej we Lwowie 20 k.; Aleksandrowi Trojanowskiemu, sierocie bez ojca i matki, uczniowi malarstwa we Lwowie 80 k.; Janowi Bobeszkowi, synowi szewca ze Sokala, uczniowi chemii w Krakowie 80 k.; Helenie Pobeczskównie, córce ekonomy ze Sokala, uczennicy IV. kl. ludowej w Sokalu 30 k.; Tadeuszowi Rożalskiemu, synowi ogrodnika ze Świtarowa, uczniowi II. kl. ludowej w Sokalu 30 k.; Tadeuszowi Stankiewiczowi, synowi wóźnego w Sokalu, uczniowi II. kl. gimn. w Zagórz 30 k.

Nowy transport 1.200 prawdziwych Perskich Oriental. dywanów które przeważnie jako wzorowe okazy były na wystawie paryskiej wystawione, w pośród których czysto jedwabny, podziwiania godny dywan 4½ m. długi, 3¼ m. szeroki, który przez zarząd cesarskiego dworu perskiego wystawiony był w Paryżu i oceniony na 30.000 fr. Obecnie jest tenże przed wysłaniem do Rzymu, tylko 14 dni, jako okazje kupna na nader przystępnej cenie do nabycia. — P. T. Reflektantów i Amatorów zaprasza do zwiedzenia.

A. ZUCKER

Pasaż Mikolascha

En gros — En détail. 940

Stefanowi Swadowskiemu, synowi kowala w Poturzyce koło Sokala, uczniowi II. kl. gimn. we Lwowie 80 k.; Annie Dziobiakównie, córce ślusarza kolejowego w Stryju, ucznicy II. kursu wyższej szkoły żeńskiej tamże 30 k.; sierotom po Ludwiku Zakrzewskim, b. członku oddziału stryjskiego 30 k.; Adolfowi Czudowskiemu, synowi robotnicy fabryki tytoniu w Winnikach, uczniowi III. kl. gimn. we Lwowie 40 k.; Romanowi Robakowi, synowi murarza w Bochni, uczniowi I. kl. gimn. 40 k.; Janowi Rożewiczowi, synowi malarza w Sanoku, uczniowi III. kl. gimn. 20 k. Wydział centralny przypomina zarazem, że członkiem towarzystwa może być każda osoba nienagannego prowadzenia się w wieku między 20 a 50 lat życia, pracująca samodzielnie na swoje utrzymanie. Prawa nabywa się już po pięcioletnim należeniu. Świadczeniami „Rodziny” są: zapomogi doraźne w nadzwyczajnych potrzebach, datki na cele naukowe dzieci, stała zapomoga w razie niezdolności do pracy, stała zapomoga dla wdów i sierót, następnie ryczałt na opędzenie kosztów pogrzebu członka. Zgłoszenia przyjmuje wydział centralny we Lwowie, Rynek 27.

— **Obrady nad budżetem miejskim** toczy się będą w komisji budżetowej w tygodniu bieżącym przez trzy dni, a to we wtorek, w środę i w piątek. Przedmiotem obrad są dalsze działy rozchodów gminy, mianowicie wydatki policyi ogniowej, sanitarnej i targowej — dalej wydatki na plantacje, kanały i roboty przy drogach i budowach miejskich. Ponadto na porządku dziennym znajdują się budżety fundacji, pozostających pod zarządem gminy, których liczba wynosi przeszło 40.

— **Cło od książek polskich** — jak już donosiliśmy — zostało zniesione przez rząd rosyjski w drodze prawodawczej. Nie było jednak na to osobnego aktu; sześć ono milczących w ten sposób, że w nowej taryfie celnej książki polskie zostały pominięte. Artykuł 178 taryfy, w którym cło od tych książek pominięto będzie wprowadzony w życie niezależnie od nowych traktatów handlowych. Kiedy jednak nowa taryfa celna obowiązująca zaczęnie w Rosji, tego dzienniki urzędowe dotąd nie podają. Dodac należy, że cło od książek polskich wynosi obecnie 4½ rubla od puda, tj. około 15 centów od średniego tomu. W nowej taryfie podniesiono za to znacznie (do 17 rubli od puda) cło od książek rosyjskich, tudzież wogóle od nut, rysunków i map.

— **Komisja procesowa** „Czytelni akademickiej” we Lwowie uprasza swych dłużników, by we własnym interesie podali swe adresy.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę 4 b. m. prof. uniwersytecki dr. Radziszewski: „Z chemii metali” (z doświadczeniami). Zakład chemiczny uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godzinie 7.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W „Czytelni katolickiej” we środę dnia 4 lutego b. r. będzie miał dr. J. Weigel zakończenie odczytu „O hypotyzyzmie”. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Z karnawału.** Wieczór z tańcami Tow. śpiewackiego „Echo” odbędzie się w niedzielę 8 lutego w sali Strzelnicy miejskiej. Strój balowy obowiązuje tylko pań. Do kotyliona przygotowuje się wiele niespodzianek, a przyszywać będzie wyborna muzyka 15 p. p. Ktoby chciał wziąć udział, a nie otrzymał zaproszenia, raczy się zgłosić do lokalu Tow. „Echo”, stary teatr, II. p. Karnety ręcznie malowane można oglądać na wystawie w handlu p. Okornickiego przy ul. Halickiej.

W Kasynie miejskim w sobotę 7 lutego b. r. o godz. 8 wieczór kostiumowy. Lista otwarta od wtorku do piątku włącznie.

Wieczór z tańcami Tow. „Przytulak” i „Pomoc szkolna”, urządzony w sobotę w salach „Domu Narodowego”, wypadł świetnie pod każdym względem. W przepięknie przystrojonej sali bawiono się do 8 rano. Dochód wynosi 2.400 kor. brutto. Paniom zajmującym się, szczególnie pp. Nivie Parnasowej, Linie Reichównie oraz Jósefie Schnekówie należy się uznać za urządzenie tego wieczorku.

— **§ 19.** Na podstawie §. 19 u. pras. domagam się następującego sprostowania: W nrze „Słowa Polskiego” z d. 31 stycz. 1903 w rubryce „Telegramy” pojawiła się wiadomość, jakoby we Wiedniu ogromną sensację wywołało żądanie lwowskiej c. k. Prokuratury państwa, domagającej się wydania mego przez Izbę poselską za rozmaite zbrodnie.

Żadnej sensacji nie mogło wywołać jakieś pismo c. k. Prokuratury państwa we Lwowie, gdyż ani Izba poselska, ani kancelarya parlamentarna nie otrzymała ani od lwowskiego c. k. Sądu krajowego, ani od c. k. Prokuratury państwa we Lwowie, ani w ogóle od innego c. k. Sądu w Galicji żadnego pisma, domagającego się mego wydania za jakieś zbrodnie. Wobec tego odnośna wiadomość „Słowa Polskiego” jest zupełnie nieprawdziwą. We Lwowie d. 1 lutego 1903. Redaktor i poseł do Rady Państwa Ernest T. Breiter.

Znowu sprostowanie, akcentujące jeden szczegół z zamiarem wprowadzenia w błąd opinii co do całego faktu. W telegramie naszym nie było mowy, że Izba poselska lub komisya parlamentarna otrzymała już pismo prokuratury lwowskiej w sprawie p. Breitera. Wiemy wszakże z pewnością i utrzymujemy ponownie, że pismo takie wysłano już do Wiednia i, że wkrótce znajdzie się w prezydium Izby. Wobec

togo stwierdzamy, że wiadomość nasza dotycząca p. Breitera tak w tym punkcie, jak i w innych szczegółach jest najzupełniej prawdziwą.

— **Przejechanie.** W ulicy Halickiej przejechał wczoraj doręczarz Nr. 55 p. Zofię Daszkiewicz i ciężko ją potłukł.

Kronika policyjna. U kuczebera Jakóba Niwesa zakwestyonowała policya trzy zegarki z tych dwa złote i 3 złote łańcuszki, tudzież papierosnicę srebrną z monogramem H. H. Rzeczy te pochodzą niezawodnie z kradzieży, gdyż Niwes nie umie wytłumaczyć skąd je wziął. — Ślusarzowi p. Ludwikowi Hartlowi, zamieszkałemu przy ulicy Piekarskiej pod emmentarzem, skradziono z podwórza psa legawego. — Przy placu Krakowskim pod 18 okradziono dozorcę domu Teodora Marksa. Złodziej skorzystał z chwilowego wyjścia jego z mieszkania i zabrał mu palto i ubranie letnie. — Szynkarzowi Salomonowi Hartfeldowi przy ulicy Kazimierzowskiej skradziono 30 półlitrowych szklanek. — Działaczowi Janowi Czapanowi skradziono z kieszeni surduta 60 koron. Kradzieży dopuścił się jeden z jego współlokatorów. — Dwa widelce i sosyerkę z chińskiego srebra chciał sprzedać wczoraj jakiś mężczyzna u handlarza Miłcha Leśków, zapytany jednak skąd je posiada, pozostawił wszystko w rękach handlarza i uciekł.

Zgubiono. W ulicy Łyczakowskiej zgubiła p. Bronisława Sank pęk kluczy.

Znaleziono. W piątek rano znaleziono portmonetkę czarną z drobną kwotą. Odebrać można u Mikołaja Węgrzyna Chorażczyzna 17—19, II. piętro, Tow. dla handlu i przemysłu. — W ulicy Gródeckiej znaleziono dwie kartki zastawnicze Banku hipot. i list podpisany przez p. Nawodnikową z Nadwórny. — W ulicy Akademickiej znalazł kapral policyjny pakunek, zawierający dwie chustki wełniane i 1 włóczkową.

— **Kroniczka krakowska.** Z Krakowa pisze nam nasz korespondent (Z.): W Sukiennicach rozbiła namioty sztuka graficzna. P. Feliks Jasieński „otworzył Sezamy swych zbiorów” mówiąc z entuzjastami i przesuwając przed okiem Krakowa coraz to nadzwyczajniejsze nadzwyczajności. Po Goyi, Bernardzie, Moreau, Odilonie Redonie, „surimonażach” przyszła kolej na wystawę „składaną” z prac najnowszych Jacka Malczewskiego, Wojciecha Weiss, oraz Japończyka Watanabe Setei. Wykwintne wystawy podziwia publiczność, umiejscawiając piękno tam, gdzie „barbarzyńca” dopatry się tylko „japończyzny” w jego oku równowartościowej w wachlarzach i lakami bazarów wiedeńskich. Najnowszy pupil p. Jasieńskiego, Watanabe Setei robi wspaniałe akwarale z ptaków i kwiatów, zdumiewając obserwacją natury i mistrzostwem rysunku. Rozwinięta przy tem technika drzeworytnicza łączy subtelnością i wykwintem.

Długo można stać przed „Derwidem” Jacka Malczewskiego i dwoma portretami, których wizyonerski charakter i poezya pozwalają zapomnieć, że kolorystyczna strona nie dosięga arcydzieł takich, jak portret własny i in. Jeden z najzdolniejszych „młodych”, Weiss, wystąpił jako rysownik, rytownik i malarz, we wszystkich trzech postaciach jednako interesujący.

W początkach marca ukaże się zainicjowana przez p. Jasieńskiego i jego głównie wydana staraniem „teka artystów grafików polskich”. Subskrybenci otrzymają tekę, zawierającą 24 odbitek litograficznych, akwafort i drzeworytów, z oryginalnych dzieł Chelmońskiego, Malczewskiego, Stanisławskiego, Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Stanisława i Józefa Czajkowskich, Tichego, Procajłowicza i Weiss. Cena wynosi 30 zł. To też wydanie jest na wyczerpaniu, zostało może kilka egzemplarzy. Wydanie droższe, „avant la lettre”, w dwudziestu egzemplarzach z podpisami artystów już dawno rozbrano. Klisze i płyty litograficzne po odbiciu będą zniszczone, aby prócz 120 egzemplarzy żadne więcej w obiegu pojawić się nie mogły. Niektóre dzieła już odbite, inne będą skończone do dnia 1 marca.

Artystki polskie. Dnia 29 stycznia 1903 roku odbyło się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie doroczne walne zgromadzenie członków „Koła artystek polskich” celem wyboru nowego Zarządu, oraz omówienia planu działalności na rok bieżący. Do wydziału wybranymi zostały: Przewodniczącą p. Tolla Certowicz, 1 zastępczynią p. Józefa Geppert, 2 zastępc. p. Leona Bierkowska, sekretarką p. Marya Wolińska, skarbniczką p. Hanka Jasieńska, bibliotekarką p. Marya Podlewska. Z pośród wielu przez Zarząd przygotowanych wniosków ogólnie przyjętymi zostały: Urządzenie szeregu odczytów publicznych z zakresu sztuki — w tym celu poleceno Zarządowi zwrócić się do wybitnych na tem polu pracujących osób z prośbą o łaskawy współudział, następnie ogłaszać dla członków konkursów z zakresu sztuki stosowanej — pierwszy taki konkurs z terminem miesięcznym ogłoszony zostanie na afisz odczytowy — następny konkurs na oprawy książek, tek i ozdób drukarskich. Wreszcie postanowiono zająć się urządzeniem wystaw zbiorowych dzieł sztuki poszczególnych członków Koła.

Sprawa opróżnienia Wawelu. Członek Wydziału kraj., p. Wereszczyński, opuścił w piątek wieczorem Kraków, po odbyciu konferencji z przedstawicielami Rady miasta w sprawie odebrania Wawelu przez kraj i wybudowania koszar dla wojska.

Związek pomocy narodowej. W piątek wieczorem odbyło się walne zgromadzenie członków, które zamianowało Maryę Konopnicką członkiem honorowym Towarzystwa. Nastąpiły uzupełniające wybory do zarządu głównego, w miejsce członków po

myśli statutu wylosowanych. Wybrani zostali: ks. rektor Kuapiński, Baliński, Natanson, dr. Gertler, Grabka, Kuźniowski, Galecki, Klimaszewski i Buła. Do rudy nadzorczej wybrani: pp. Lutosławska, prof. Rosner, prof. Dallier, Brzezińska i ks. Drohojowski. Do sądu rozjemczego: pp. prof. Bujwid, poseł Rotter, Konopiński, Bartoszewicz, Z. Baliński i Brzeziński.

W Tow. „Chór akademicki” wybrano prezesem p. Józefa Kajetana Chłipalskiego, bibliotekarzem p. Piotra Kosińskiego, skarbnikiem p. Zygmunta Wodeckiego. Na członków wydziału powołano pp. Piotra Meltza, Kazimierza Nowickiego i Alojzego Partyńskiego. Do komisji kontrolującej wszedł p. Emil Dworżański.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat donosi nam, że meetingi Towarzystwa międzynarodowego w dniu 14 czerwca (niedziela) 15 (poniedziałek) i 17 (środa), zaś Galic. Klubu Jazdy Panów w dniu 13 czerwca (sobota) oraz 16 (wtorek) się odbędą. Prócz powyższych meetingów urzędzi Galicyjski Klub Jazdy Panów w połowie miesiąca maja b. r. na placu wyseigowym po raz pierwszy popisy w skakaniu koni, połączone z kilku biegami z przeszkodami. Naturalnie ziemne przeszkody i sztuczne, oraz teren wymagany do popisów są już prawie całkowicie wykończone.

— **Komarno (Rocznica styczniowa.)** Piszą nam: I Komarno, dzięki miejscowemu T. S. L. nie zapomnieliście uczcić pamięć poległych za „wolność i lud” nabożeństwem żałobnym, zaś 29 bm. odbył się uroczysty wieczór ku uczczeniu tej wielkiej rocznicy. P. dr. J. w zagajeniu prześlicznie wierszem opisał dolę powstańców, a z ogromnem uczuciem wygłoszony piękny utwór tak wielkie zrobił na słuchaczach wrażenie, że zdawało się, iż wszystkie serca obecnych jednem tętnem były — razem odczuwały tę wielką naszą przemożność dziejową, gdy poeta wskazał i wspominał o tych, których acz z nierównej lecz bohaterskiej walki Bóg przy życiu zachował, a którzy swą obecnością uroczysty ten wieczór święcili. Bardzo rzeczowy odczyt, dający nam obraz początku i organizacyi powstania wygłosił p. O. Część programu wypełniła gra na fortepianie pań B. i A. — miłą atrakcją wieczoru był piękny śpiew pauny Z. Do śpiewu świetnie akompaniował p. Z., który następnie odegrał wspaniały marsz żałobny Chopina i z brawurą piękny polonez Nowickiego, szczere i frenetyczne oklaski, jakimi dziękowano koncertantowi, były rzeczywiście zasłużoną nagrodą, za piękne, faktycznie z wielkiem zrozumieniem rzeczy, dobrą techniką i umiejętną frazą odegrane utwory. Słowa szczerej pochwały należą się p. S. za deklamacyę „Opowiadanie Sobolewskiego z III części Działów”. — Żywy obraz Grottgera „Obrona dworu” oddano wiernie. W przerwach młodzież śpiewała pieśni patriotyczne.

— **Gliniany. (Rocznica styczniowa.)** Piszą nam: I u nas nie zapomniano o obowiązku uczczenia chwili, drogiej sercu każdego Polaka. Oto staraniem garstki młodzieży polskiej miejscowej urządzono w dniu 22 bm. uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych przed 40 laty bohaterów i męczenników świętej sprawy. Ks. Jan Szlezak odprawił uroczystą mszę św., w czasie której młodzież obojga płci odśpiewała na chórze pieśni religijno-patriotyczne. Po mszy św. ks. Szlezak odprawił egzekwie przy rzeźbionym katafalku, przybranym w zieleń, wieńce, kosa i godła narodowe, poczem młodzież na chórze zaintonowała „Boże coś Polskę” i z piersi garstki zebranych popłynęła modlitwa błagalna przed tron Najwyższego. Nadmienić wypada, że staraniem miejscowego T. S. L. odegrane zostały w sobotę i niedzielę tj. 24 i 25 bm. w sali kasyna miejscowego, dwie sztuczki ludowe, a to: „Wigilia św. Andrzeja” i „Bartek z pod Krakowa”, a wykonawcami ich byli miejscowa młodzież rzemieślnicza i szkoły tkackiej. Dochód z tego przedstawienia przeznaczono na budowę własnego domu T. S. L. dlatego też komitet z p. Jankową, żoną czcigodnego radcy tut. sądu i drem Mendlowskim na czele dokładało starań, by przedstawienie wypadło jak najlepiej i aby przysporzyło jak najwięcej grosza na powyższy cel.

— **Stanisławów. (Pożar.)** Piszą nam: W czwartek wieczór wybuchł niebezpieczny pożar na Belwedrze. Ogień wybuchł w stajniach Leinkauffa, truduącego się przewozem mebli i pakunków, poczem przerzucił się do budynku jednopiętrowego, drewnianego i do sąsiedniego domu murowanego, mieszczącego fabrykę parkietów Brettholza. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na całą tę dzielnicę było wielkie, co chwilę bowiem zrywał się gwałtowny wicher; na szczęście jednak dachy sąsiednich domów przesiąknięte były wilgocią od leżącego na nich śniegu. Wysiłkiem straży miejskich i kühnińskich powiodło się nad ranem ogień ująć. Zgiszczono spalonych obu domów, szop i stajen gorzały jeszcze przez cały dzień następny. Straże ogniowe zeszły dopiero nazajutrz o godz. 5 popołudniu z posterunków. Szkoda, zrządzona pożarem, wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron; suma ubezpieczenia w Towarzystwie wzaj. ubezpiecz. w Krakowie wynosi 22.000 k.

— **Stanisławów. (Stosunki na poczcie.)** Jeden z poważnych kupców stanisławowskich pisze nam: Oslawiony „Sparsystem” austriacki ma szerokie zastosowanie na poczcie tutejszej, co niestety odbija się

Plótna

stołową bieliznę, chiffony i pościel, barchany białe i kolorowe. flanelki francuskie, wyroby trykotowe

Batysty francuskie białe i kolorowe

na Karnawał A. Gudiensa

polecają najtaniej

następcy 946

Mieszkowski i Soltys
we Lwowie, (Hotel Europejski).

nie tylko na zdrowiu urzędników, ale także na samej publiczności. W pierwszych bowiem dniach każdego miesiąca panuje w kasie przy nadawaniu przekazów taki ścisł i natłok, że wprost zagraża zdrowiu, a nawet życiu publiczności. Biedny ten urzędnik za drewnianą baryerą, spocony musi nieraz uciekać od okienka, gdyż baryerę trzeszczy pod naporem ludzkim i grozi zawaleniem. Między natłoczoną publicznością dzieją się tragicomiczne sceny. Słychać jęki, przekleństwa i złorzeczenia, często krzyki i płacz chłopców, przypartych do baryery i nie mogących się wydostać z tego oblężenia. Tutaj panuje rzeczywiście prawo pięści, kto silniejszy, ten prędzej nada przekaz, słabsi, dzieci i kobiety czekają od 3-ciej godziny popołudniu do 6-tej wieczór nadaremnie, wreszcie naszturkani odchodzą z niczem. Publiczność przyprowadzona nieraz do prawdziwej rozpacz, szuka ratunku u naczelnika, ale ten nie ma odwagi upomnieć się w dyrekcyi poczt o drugiego urzędnika. W interesie więc publiczności prosimy dyrekcyę poczt na tej drodze o zaprowadzenie przy kasie służby całodzienniej i o przydzielenie drugiego urzędnika przynajmniej przez pierwsze 8 dni.

□ **Biała.** (Starosta Kurykowski). W „Naprzódzie” znajdujemy następującą wiadomość o znanym z zapędów germanizacyjnych staroście Kurykowskim z Białej. „Przed niedawnym czasem wpłynęły do namiestnictwa we Lwowie doniesienia, iż pewna osobistość, utrzymująca bliskie stosunki ze starostą białym Kurykowskim, przyjmuje od stron podarunki, co nie jest bez wpływu na zarządzenia i rozstrzygnięcia starostwa w Białej. Powyższy fakt zanotował organ niemiecki „Bielitzer-Volkstimme”. — Starosta Kurykowski usiłował z powodu tej notatki przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi pisma Rosenthalowi, spowodować proces o oszczerstwo. Prokuratora państwa w Bernie (morskim) zastanowiła jednak śledztwo przeciw Rosenthalowi o zbrodnię oszczerstwa, gdyż stwierdzono, że doniesienia, o których wspominała inkryminowana notatka, w istocie otrzymało lwowskie namiestnictwo i skutkiem tego zaważowało starostę Kurykowskiego do wytłumaczenia się. Jeden z zarzutów, podniesionych przeciw staroście Kurykowskiemu, dotyczył sprawy wyboru burmistrza w Wilamowicach; do wyboru starostwo nie dopuściło, skłoniłone do tego przez wpływową osobistość, która za to otrzymała „upominki”. Wobec namiestnictwa tłumaczył Kurykowski zarządzenie tem, że „stanowisko burmistrza nie mogło być obsadzone wskutek niedostatecznej liczby radnych miejskich i dlatego stanowisko to zajmować musi zastępca burmistrza”. Odnosnie do innego zarzutu, iż starostwo udzieliło koncesyi na muzykę, odwołując się za „upominki”, tłumaczył się starosta Kurykowski, że nie czytał odnośnego referatu i podpisał go, sądząc, że chodzi o jakąś drobnostkę. Tłumaczenia się starosty białskiego są raczej dziecięcymi wymówkami, przypominającymi bardzo wymówki uczniów, którzy przyszedłszy późno do szkoły, tłumaczą się, że w domu zegarek źle idzie. „Bielitzer Volkstimme” wyciąga z tej sprawy następujące konsekwencje: Wskutek zastanowienia dochodzenia karnego przeciw naszemu pismu, Rosenthal został uwolniony od oskarżenia, a natomiast starosta Kurykowski napiętnowany. Po całym tem zajściu pan Kurykowski nie powinien ani chwili zwlekać, lecz natychmiast złożyć swój urząd i godność.”

□ **Tarnów.** (Towarzystwo Szkoły Ludowej. — „Praca”. — Herbaciarnia). Piszą nam: W niedzielę 18 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły Ludowej przy udziale aż 13 członków. Mówię a ż, bo na liczbę 120 (i ta jest na przeszło trzydziestotysięczny Tarnów stanowczo za niską) płacących wkładki, trzynastu tylko interesuje się sprawami towarzystwa, na którego cele daje pieniądze. Ktoby myślał, że specjalnie T. S. L. jest takim kopciszkiem, myliłby się grubo. Na tego rodzaju anemię chorują, można powiedzieć, przeważnie tarnowskie towarzystwa, do których zwykle się należy, płaci wkładkę, a poza tem o samem towarzystwie, o działalności jego, dobrych chęciach zarządów nie się wie. Tak samo jest z tutejszem koletem T. S. L. Ostatnie walne zgromadzenie o 13 uczestnikach było, jak się dowiaduję, świetniejszym, niż lat poprzednich, gdyż dawniej przychodził tylko zarząd i dwu lub trzech członków, dokonywano przyjęcia sprawozdania i wyborów i znów zbierano rok cały pieniądze i dar narodowy, aby je odesłać do zarządu głównego. Takie niedbalstwo w wykonywaniu spraw swoich, jako członków danego towarzystwa, jest niestety epidemiczne w Tarnowie. Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, następnie sprawozdanie z czynności zarządu, które nazwać można pomyślniejszem ze względu na otwarcie kursu dla analfabetów, liczącego dziś 15 uczniów. Sprawozdanie kasowe wykazało w dochodach 1088 kor., z czego 705 kor. wysłano do zarządu głównego, (w tem 308 kor. jako dar narodowy z d. 3 maja), resztę zaś (po strąceniu kosztów administracyjnych) 337 kor. koło ma w kasie. Delegatem na nadzwyczajny walny zjazd we Lwowie wybrano p. T. Szypulę. Dokonano również wyboru nowego zarządu, do którego weszli: dr. M. Galecki, jako prezes, Wł. Lech, jako zastępca, J. Udrycki, jako skarbnik, T. Wójcicki, dr. Bogulski, dr. Freindl, K. Kwieciński i A. Zięcina, jako członkowie. — Istniejące tu od kilku lat Towarzystwo „Praca”, wspierające

swych członków materialnie i urządzające dla nich niedzielne odczyty i pogadanki, odbyło 6 bm. walne zgromadzenie. Sprawozdanie kasowe wykazuje w różnych dochodach 4.914 kor. a w rozchodach 4.773 koron (z czego 496 kor. wydano na zapomogi członkom, a 897 kor. na pogrzeby). Prezesem towarzystwa jest ks. dr. Żyguliński, poseł do Rady państwa. Toż towarzystwo, chcąc przyjąć z pomocą biednej ludności robotniczej podczas tegorocznej ciężkiej zimy, otwiera z d. 1 lutego herbaciarnię we własnym lokalu.

□ **Potok złoty.** (Tow. Zaliczkowe. — Wieczorek Mickiewiczowski). Piszą nam: Brak źródła taniego kredytu daje się w naszym miasteczku dotkliwie odczuwać. Ludność tak mieszczańska jak włościańska jeżyć w szponach lichwiarzy, których tu jest niemało. W razie potrzeby biedny rolnik nie ma się gdzie poratować. Ażeby złemu zaradzić, p. Władysław Gniewosz, junior, komisarz starostwa, zwołał zgromadzenie, na którym uchwalono założyć Spółkę oszczędności i pożyczek. Jedynie staraniom p. Gniewosza zawdzięczamy powstanie tej tak potrzebnej instytucji a poświęcenie jego oceniamy bardzo wysoko. Zgromadzenie odbyło się przy tak licznych udziałach, że obszerna sala w szkole ludowej zaledwie z trudem pomieściła zgromadzonych. Na razie przystąpiło do Spółki 80 członków. Przy ukonstytuowaniu się zarządu wybrano: Jana Sznajdra, naczelnika sądu, jako prezesa, ks. Ungelajera jako zastępcę, następnie Józefa Doszę poborę podatkowego, Piotra Kaźmirowicza, nacz. gminy i Jana Kuszyka. Tuszymy, że inicjator Spółki jakoteż Zarząd, składając się z ludzi pełnych poświęcenia w pracy społecznej, położą tamę zdzierstwom lichwiarzy, którzy bogacą się naszym ciężko zapracowanym groszem. — W zapomnianym partykularzu zaczyna się budzić życie. Na luty zapowiedziany jest wieczorek Mickiewicza, nad którym pracuje akademik p. Jastrzębski.

□ **Z Przemyśla.** (Rocznica styczniowa). Piszą nam: Z długiego uspienia, w jakim miasteczko nasze pogrążone było, ocknęło się teraz dzięki Towarzystwu Szkoły Ludowej — i od lat paru święci z pietetnem tak drogę dla każdego Polaka rocznice narodowe. Najpiękniej zaś może wypadło czterdziestolecie powstania styczniowego, obchodzone u nas przez dwa dni. I tak najpierw w sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów — w niedzielę 25-go po kazaniu, na którym nasz czelegidny ksiądz kanonik z rozzerwieniem mówił o powstaniu i swoim w niem udziale, wspaniała procesya wyruszyła na cmentarz, gdzie dzień przed tem wkopano krzyż pamiątkowy. I tutaj pośród tysięcznego tłumu inteligencji i wieśniaków, przemówił od sera ks. kanonik, zalecając wierność idealom narodowym i miłość i zgodę pomiędzy sobą i bratnim narodem Rusinów; po poświęceniu krzyża z tysiąca piersi zabrzmiał śpiew „Boże coś Polskę” i tzy zabłysły w wielu oczach wzracaających się z błaganiem ku niebu. Z otuch z sercem wrócono z cmentarza, oczekując niecierpliwie wieczora, na który przygotowała Czytelnia Ludowa podniosły a serdeczny program. Węc najpierw gorące przemówienie o rocznicy styczniowej p. M., potem chóry i deklamacja wykonane udatnie przez członków czytelnii, barwny odczyt weterana z 1863 r. p. Z., a wreszcie korona wieczorku, śliczne przedstawienie patriotycznej sztuczki p. t. „Akademik”, odegrane i odśpiewane przez młodzież mieszczańską — członków czytelnii — tak dobrze, iż serce rosło, patrząc i słuchając i mimo woli oczy szukały tych, którzy ten ruch patriotyczny i intelektualny rozbudzili i tyle pracy w to wkładają. Obszerna sala Czytelni ludowej nie mogła objąć wszystkich słuchaczy i chociaż drzwi pękły pod naporem, wielu musiało odejść z niczem, bo oprócz Przemyśla w obchodzie wzięły udział i czytelnie okoliczne, które rozwijają się dzielnie na pożytek i chwałę Bogu i narodowi.

□ **Pogłoska.** Piszą nam z Warszawy: W sferach dziennikarskich w Warszawie utrzymuje się uporeczywie pogłoska o rokowaniach, prowadzonych przez właścicieli „Kuryera warszawskiego” z p. Stefanem Krzywoszewskim o objęcie przezeń stanowiska redaktora „Kuryera”. (P. Krzywoszewski, powieściopisarz i dramaturg, oraz jeden z najwybitniejszych publicystów obozu ugodowego, był przez czas dłuższy przedstawicielem „Kraju” petersburskiego w Paryżu, Berlinie, ostatnio w Wiedniu, oraz korespondentem z tych miast „Kraju”, „Słowa” warszawskiego, „Czasu”, „Dziennika Poznańskiego”, „Kuryera Warszawskiego” i innych).

□ **Z Torunia** donoszą, że przy ostatnich wyborach do Kasy chorych Niemcy stracili wszystkie mandaty, wybrano bowiem samych Polaków w liczbie 77. Socjalistyczny „Vorwärts” dodaje do tej wiadomości: „Oto są skutki germanizacji!”

○ **Walne zgromadzenie** austriackich lekarzy weterynaryjnych odbędzie się dnia 4 lutego b. r. w Wiedniu w sali posiedzeń Rady miejskiej przy Wiplingerstrasse 8. Program obrad jest następujący: 1. Interesy zawodowe, referent lek. wet. Messner z Karlsbadu. 2. Organizacja zawodowa, ref. star. lek. wet. p. Führer z Wiednia (Rady i Izby weterynaryjskie). 3. System kurszmidowski w Austrii, ref. lek. wet. miejski Rössler z Wiednia. 4. Ochrona praktyki weterynaryjnej, referenci lek. wet. Reichl z Saaz i dr.

Nagl z Oberleutendorf. 5. Reformy studyów, ref. lek. wet. Geist z Inzersdorf. Powód do tego zjazdu daly znane naszym czytelnikom zajęcia w wiedeńskiej akademii weterynaryjnej.

○ **Pożar w Colney-Hatch.** Katastrofa w zakładzie dla obłąkanych Colney-Hatch, w New-Southgate pod Londynem, jest jedną z najstraszniejszych, jakie w ostatnich dziesiątkach lat spowodowane zostały przez pożar. Ogień powstał około g. 5½ rano, w kotłowni oddziału dla chorych żydów. Był to wielki tymczasowy budynek z drzewa i blachy walcowanej, stojący w pewnej odległości od murowanego gmachu głównego. W zakładzie znalazło pomieszczenie około 2.000 osób, z tych 600 mieszkało w oddziale dla żydów. Zaledwie jedna z dozorczyń spostrzegła płomień i podniosła alarm, już w kilka sekund później cały, łatwo palny budynek stał w ogniu i rozlegały się straszliwe krzyki nieszczęśliwych chorych. Silny wicher rozdmuchiwał płomień, które pelzały po długich korytarzach i schodach, a jednocześnie nadbiegła z pomocą miejscowa straż ogniowa przekonana się, że główna rura wodociągowa nie funkcjonuje.

Chorzy utrudniali niesłuchanie ratunek, — jedni bronili się zawzięcie, bili, gryzli i drapali dozorców i dozorczyń, z których jedna ma palec odgryziony; inni ukrywali się przerażeni w najciemniejszych kątach, inni wreszcie tańcząc i śpiewając, wskakiwali wprost w płomień. Dzięki bohaterstwu wysiłkom służby zakładu, udało się uratować wszystkich mężczyzn. Wielu pacjentów pociękało do ogrodu, gdzie znaleziono ich później ukrytych w zaroślach, lub siedzących pod płotem. W walce z nieszczęśliwymi zginęły dwie dozorczyń, które, chcąc ratować innych same nie zdołały już wydobyć się z płomieni.

Była chwila kiedy i gmach główny zdawał się zagrożony. Chorzy, przerażeni luną pożaru i niezwykłą wrzawą, podnieśli wielki lament. Nadludzką siłą zdolano zapobiedz popłochowi.

Połączone usiłowania straży, nadbiegłych z pobliskich przedmieść Londynu, ocaliły ten gmach główny, o gaszeniu budynku drewnianego mowy już być nie mogło; pozostały z niego tylko żelazne belkowania i pocięta w fantastyczne kształty blacha. Cyfra ofiar dochodzi do 52; zginęły same kobiety, między którymi znaczna liczba kalek. W jednym miejscu wśród zgłiszcz znaleziono 10 skłębionych, zwęglonych zwłok; gdzieś indziej zbierano ludzkie szczątki nie większe od kawałków spalonego drzewa.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek 3 bm.: „Mieszczanie”, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

We środę 4 bm.: „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego. Pierwszy gościnny występ panny Bel Sorel

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 5 lutego. Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Emmy Holmstrand, primadonny Opery „Comique” w Paryżu i Bianki Panteo, kr. nadwornej wiolinistki. Program: I. 1. Lalo. Uwertura z op. „Le roi d'Ys”. 2. Spohr. Koncert nr. 8. (scena śpiewu), odegra z tow. ork. Bianka Panteo. 3. Mozart. Arya z opery „Roi Pasteur”, odśpiewa z tow. ork. Emma Holmstrand. — II. 1. Taniec. Suita. a) Introdukcja, b) Serenada, c) Kolysanka, d) Wale. e) Marzenie, f) Finale. 2) Messenger. „Pastourelle de la Basoche” odśpiewa E. Holmstrand. — III. 1. a) Massenet. „Meditation de Tais”. b) Sarasate „Zapateado”, odegra B. Panteo. — 2. a) F. Godebski. „Fleurs d'amour”, b) C. Franck „Le mariage des roses”, odśpiewa E. Holmstrand.

W sobotę 7 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Emmy Holmstrand, primadonny Opery „Comique” w Paryżu i Bianki Panteo, kr. nadwornej wiolinistki.

W niedzielę 8 bm.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Ernesta van Dycka, nadwornego śpiewaka. Jedyny występ.

○ **Z teatru.** P. Bel Sorel, znakomita śpiewaczka, która swemi występami w przeszłym sezonie zjednała sobie tak wielką sympatyę u naszej publiczności, przybyła wczoraj do Lwowa — a jutro we środę wystąpi po raz pierwszy w swej ulubionej partyi Violetty w operze Verdiego „Traviata”. Ponieważ panua Bel Sorel jedzie obecnie na coroczne występy w Bukareszcie, pobyt jej we Lwowie będzie tym razem bardzo krótki, a występów będzie zaledwie cztery, na które już od dziś można kupować bilety w kasie teatralnej.

Najbliższą nowością w dziale dramatu będzie czteraktowa oryginalna komedia pt. „Fabryka krajowa” napisana przez p. Karolinę Słoczewską.

○ **Teatr ludowy** urządza w niedzielę popołudniu uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Fredry. Odegraną zostanie nigdy nie starzejąca się przeszliczna komedia jego „Śluby panieńskie”. Sztuka ta zostanie wystawiona stylowo, nowe kostiumy, wedle oryginalnych wzorów. W roli Klary debiutować będzie Marya Wolska. Przedstawienie poprzedzi odczyt „O Fredrze”.

○ **Z Filharmonii.** W dwóch koncertach najbliższych, czwartkowym i sobotnim, wystąpią na estradzie Filharmonii równocześnie dwie światowej sławy artystki: Emma Holmstrand i Bianka Panteo. Pierwszą z nich, Emma Holmstrand, rodem Szwedka, była początkowo primadonną opery królewskiej w Stockholmie, gdy jednak podczas ostatniej wystawy paryskiej zjechała na występy gościnne do Paryża, zyskała tam tak ogromne powodzenie, że dyrekcyja Opery „Comique”, skłoniła ją do przyjęcia stałego engagementu.

Proszę żądać tylko

KALOSZY „KOLUMB”

Nowo upatentowany wynalazek.

Generalne zastępstwo dla całej Austrii i skład fabryczny 1034

Zapobiega wyslizganiu się przy prawdziwych St. PETERSBURSKICH kaloszy, do nabycia po cenach umiarkowanych we wszystkich lepszych handlach obuwia we Lwowie.

E. HAGER w Tarnopolu.

i obecnie jest Emma Holmstrand największą ozdobą tej sceny. Pozyskanie tej artystki na dwa występy w Filharmonii lwowskiej zawdzięcza dyrekcya interwencji znanego naszego artysty-rzeźbiarza, p. Cypriana Godebskiego, który swoim osobistym wstawieniem się skłonił ją do przybycia do naszego miasta. Pomiędzy innymi utworami odśpiewa p. Holmstrand utwór syna p. Godebskiego, Franciszka, bardzo piękną przyszłość rokującego kompozytora. Równie znakomitą artystkę, jak p. Holmstrand pozna publiczność nasza w Biance Panteo. Rodem Włoszka, z Mediolanu, artystka ta, największa chluba mistrza swego Joachima, wśród wiolinistek doby obecnej, jedno z najpierwszych, a bodaj czy nie najpierwsze zajmuje miejsce. Wspierała techniką, ognisty temperament, ogrom uczucia, — pisze o niej Hanslick — pasują Biankę Panteo na artystkę najpierwszej próby, a co się tyczy wielkości tonu, to jest ona chyba jedyna pomiędzy koleżankami-wiolinistkami.

○ **P. Sobotowa-Strożecka** prosi nas o zauroczenie, iż pogłoski, jakoby miała zwinąć swą szkołę śpiewu są zupełnie bezpodstawne, gdyż tego zamiaru wcale nie ma. Przeciwnie, rozszerza ją nawet, zaangażowawszy do pomocy zdolną akompaniaturę i korepetytorkę p. Proczkowską. Szkoła ta rozwija się pomysłnie i liczy obecnie czterdzieści uczennic.

○ **P. Oksza-Strzelecka** wystąpiła wczoraj z powodzeniem w Filharmonii i zjednała sobie za piękny swój śpiew liczne dowody uznania ze strony publiczności. Umiejętne używanie głosu kształconego w szkole pp. Paschalis-Souvestrów, wskazuje, iż p. Strzelecka może z powodzeniem pracować jako nauczycielka śpiewu, w którym to charakterze zamierza osiać w Przemyślu.

○ **Macierz Polska.** Opuściła prasę, jako nr. 18. Biblioteki Macierzy Pol. książka dr. Mieczysława Kowalewskiego: „O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie”. Po wyczerpujących „Wiadomościach wstępnych”, w których autor wyjaśnił zasadę podziału zwierząt na rodzaje, gatunki i gromady, następują opisy poszczególnych grup (ssaków, ptaków, gadów, płazów, owadów itd.). W każdej grupie wymienił i opisał autor dokładnie wszystkie szkodniki, jakoteż i pożyteczne zwierzęta, żyjące w naszym kraju, podał sposób walczenia z pierwszymi, a ochrony drugim, a licząc się z stanem finansowym naszych włościan, starał się zważyć przedewszystkiem środki najtańsze. Znaczenie ogólne — nietylko dla gospodarzy — posiadających rozdziały mówiące o obelęgach (glista ludzka), włośniach (trychiny) i tasiemcach. Przy opisie ostatnich przedstawił autor cały rozwój tych pasorzytów. Część trzecia uwag ogólnych traktuje szczegółowo o środkach zapobiegawczych przeciwko zwierzętom szkodliwym, pasorzytującym na ciele lub w ciele ludzi i zwierząt domowych. Książkę ze wszelkich miar pożyteczną zamykają wykazy roślin i zwierząt, ułożone podług rodzaju, do którego należą. Zaletą wielką dzieła są bardzo liczne ryciny, odbite z klisz, wykonanych — jak we wszystkich wydawnictwach Macierzy — w kraju. Cena książki 1 korona.

○ **Herb polski**, obrazek dla młodzieży szkolnej na pamiątkę r. 1863 wydał p. Józef Lewicki z Krakowa (ul. Studencka 4).

○ **„Ognisko”,** pismo miesięczne. Najmłodsze to dziecię warszawskich ugodowców, przedstawia się na pierwszy rzut oka bardzo niewinnie. Robi wrażenie nieszkodliwej czytanki, gdzie obok ciekawostek („W zawody z ptakami”, „Piękność, sztuka, męczeństwo”) znajdujemy także powierzchowne zarysy literackie, przekłady z języków obcych, mniej udatne humoreski oryginalne, rady z zakresu gospodarstwa domowego, mody i t. p. A wszystko zaprawione zdawkowym moralizatorstwem ozdobione ilustracjami, napisane przystępnie, krótko, z wyraźną chęcią zajęcia i bawienia czytelnika. Ot, typowy niemiecki „Familienblatt” do ram miesięcznika rozszerzony. Wydawnictwo, zdawałoby się, wyłącznie na spekulację obliczone — i nie więcej.

Ale przy bliższemu wejrzeniu wydobywa się tendencya polityczna, w specjalnej predylekcji do pewnych autorów i pewnych tematów ukryta. A więc balwochwalczy dla Koźmiana artykuł, objaśniający wyjątki z dzieła jego o Bismarcku; a więc pozornie niewinna, ale dla podłoża psychicznego wydawców i redaktorów charakterystyczna nowelka Anatola de Braza („Krwawa wigilia”), gdzie legalisci-szuani występują w świetlanej i bohaterskiej roli; ciekawa wreszcie konkluzja z artykułu „Amerykanizacja świata”. Opierając się głównie na dziele Steada (znanego Moskalofila), autor maluje rozwój potęg amerykańskiej i przypuszcza, że „ludy Europy wkrótce może staną twarzą w twarz z pytaniem: jak bronić swej egzystencji w groźącym starciu z zamorskim olbrzymem?”

„Odpowiedź może się znaleźć tylko w solidarnym działaniu zagrożonych, bez względu na dotychczasowe, choćby „zadawnione różnice”. Nie ulega też wątpliwości — osoba redaktora p. Ludwika Straszewicza jest tu poręką — że głównym zadaniem „Ogniska” będzie właśnie wyrównywanie owych „zadawnionych różnic”, specjalnie zaś różnicy polsko-rosyjskiej. Zwolna i ostrożnie wpajać ono będzie w czytelników przekonanie, że to, co „czerwonym zapaleńcom” podobna się nazywać kwestyą narodowego bytu, jest tylko „zadawnioną różnicą”. Dla większej zaś strasności owej głębokiej prawdy — ciekawostki i humoreski, opowiadania o balonach i rady przeciwko grzybom drzewnym.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 3 lutego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej znajdują się wnioski w sprawie wykonania niektórych robót około doprowadzenia rur wodociagowych i gazowych, położenia chodników i zbudowania szosy do nowych koszar dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu. Jeden z wniosków proponuje bezzwłocznie wykonanie własnym kosztem niektórych kanałów, aby roboty ukończyć przed doprowadzeniem pod dach koszar wojskowych.

Kraków. (Tel. pr.) Ks. arcybiskup Bilczewski bawił w Krakowie do wczoraj wieczorem. W odwiedzinach do niego przybył ks. biskup Wałęga, który również był gościem ks. kardynała Puzyny. Wczoraj wieczór odjechali obaj dostojnicy do Tarnowa, Stamtąd wraca ks. Bilczewski dziś popołudniu do Lwowa.

Emigracja zarobkowa.

Oświęcim. (Tel. pryw.). Wcześniej i liczniej niż poprzednich lat, mimo braku widoków zarobku, rozpoczął się przejazd robotników rolnych do Prus. Najwięcej ludzi jedzie z powiatu Jarosławskiego. Pierwsze partye przejechały już 17 stycznia. Robotnicy jadą przeważnie na los szczęścia, bez zawinionej kontraktowej pracy.

Marokko.

Tanger. (T. B. k.). Potwierdza się doniesienie o rozbiciu i wzięciu do niewoli wojsk pretendenta. Odebrano przytem napowrót armaty. Pretendent uszedł.

Zatarg z Wenezuelą.

Waszyngton. Anglia uczyniła Bovenowi propozycję, według której połączone mocarstwa (t. j. Anglia, Niemcy i Włochy) miałyby zająć dwie trzecie dochodów cłowych Wenezueli, inni zaś wierzyli, że jedną trzecią tych dochodów. Boven odrzucił propozycję.

Londyn. (Tel. B. k.). Na zapytanie zawiadomił książę Walii, że król tylko lekko się przeziębził.

Petersburg. (T. B. k.). Ratyfikowano rosyjsko-perski traktat cłowy na zasadach największego uprzywilejowania.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów—Wiedeń przerwana pomiędzy Bielskiem a Wiedniem, wskutek czego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Podgorze 3 lutego. Odebrał sobie życie asystent pocztowy Józef Rudich w 30 r. życia. Przyczyną ma być nieszczęśliwa miłość.

Kierownictwo galio. filii Biura korespondencyjnego poruczyło prezydium Rady ministrów p. Kazimierzowi Zielonce, współredaktorowi „Gazety Lwowskiej”.

Obligacje miejskie. Onegdaj odbyło się piętnaste z rzędu losowanie 4 proc. obligów m. Lwowa 20 milionowej pożyczki z roku 1896. Wylosowane zostały następujące obligacje:

Serya A. po 10.000 kor. Nr. 179 i 821.

Serya B. po 5.000 k. Nr. 322, 342 i 55.

Serya C. po 1.000 k. Nr. 252, 2.207, 2.469, 2.357, 1.818, 3.208, 3.504, 176, 96, 3.460, 1.103, 2.737, 2.791, 3.076, 1.765 i 2.995.

Serya D. po 200 k. Nr. 3.472, 1.615, 1.626, 359, 3.249, 2.336, 3.008, 3.263, 354, 2.390, 1.696, 3.361, 1.734 i 206.

Ogółem wylosowano 36 sztuk papierów ogólnej wartości nominalnej 54.000 kor.

Wypłata tych papierów nastąpi o 1 maja b. r. i od tego czasu ustaje ich oprocentowanie.

Nadanie prezenty na gr. kat. parochię wiedeńską. Prezenty na parochię wiedeńską spodziwał się ks. dr. Baz. Lewicki, były prokurator w Rzymie, który był pierwszym w ternie kandydatów. Podczas pobytu ks. metropolity Szeptyckiego w Rzymie dr. Lewicki otrzymał z Wiednia telegram, że prezent już otrzymał i wskutek tego ks. metropolita udzielił mu instytucji kanonicznej i zarazem zwolnił od obowiązków prokuratora kościoła rzymskiego w Rzymie, mianując kogo innego. Tymczasem telegram okazał się mistyfikacją i rząd nadał prezent ks. Szycho- wi z Soczewy (na Bukowinie). Sprawa narobiła wrzawy w sferach ruskich. „Dziło” w ostatnim numerze zapewnia, że czynną tu była „intryga” hr. Gołuchowskiego, który ma rzekomo jakieś „osobiste - prywatne” powody i pobudki do wystąpienia przeciw ks. Lewickiemu.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtan we Lwowie ul. Sykstuska 35. od 3 do 5 popołudniu

Dr. ROICKI

najstarszy specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób pęcherzowych i kobiecych; krosty, plamy, piegi, liszaje, szorstkość skóry i czerwoność nosa usuwa się skutecznie. (Jego poradnik [książka] kosztuje 1 zł: 20 ct.) — Ordynuje od 9—11 rano i od 4—6 popołudniu, przy ul. Zimorowicza 1, 5 785

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12—1 i od 3—5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 1173

Dr. Celestyn Tyger

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Kościuszki 1. 7, 1. p. 569

Dr. Aleksander Spett

otworzył kancelaryę adwokacką w Skawinie. 1148

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ulica Kopernika 1. 3. 514

w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reparaty z prowincyi skutecznie odwrotnie.

M. Lisowski, lekarz-dent. Zygm. Stobiecki, tech.-den

Kurs przygotowawczy

do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się z d. 1-go marca b. r. w wojsk. szkole przygotowawczej **St. Dobrowolskiego**, ul. Podlewskiego 9. — Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. (869

Precz z obcymi wyrobami!

Żądajcie we wszystkich sklepach tylko mydła

NA-HA-KA-TE

jest to najlepsze i najtańsze mydło toaletowe

Główny hurtowny skład: 11

Lwowska Fabryka Chemiczna „**TLEN**”

stowarz. zarejestr. z ogran. poręką

Lwów — **Pasaż Mikolascha** (Telefon 258).

Ostrzeżenie.

Z powodu mnożących się wypadków, że piwo tańsze, z innego pochodzącego źródła, bywa sprzedawane pod nazwą **ołomuńskiego**, przestrzegamy Szanowną P. T. Publiczność, że następujący restauratorowie

Józef Agid, Gródecka 27.

Dawid Handwerker, Kazimierzowska 20.

Wilhelm Probst, ul. Sobieskiego 8.

przestali pobierać piwo beczkowe z naszego browaru.

Zarząd browaru **mieszczańsk. w Ołomuńcu**

Wszędzie do nabycia.

Sarg's Kalodent

1144 82-1

niezbędny krem do zębów

utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

Majątek „Biesna”

w powiecie Gorlickim został za pośrednictwem biura mego sprzedany, upraszam przeto pośredników i faktorów izraelskich zaprzestać niepokojenia swemi odwiedzinami dawnego właściciela tego majątku.

Wł. Lewicki w Jasle

1110 1 właściciel konc. biura pośrednictwa.

Apotheker Neumeier's

Asthma-Pulver

Cigarillos

ohne Papier,

11195

Przez lekarzy polecony
Od lat wypróbowany
Skuteczny.

Do nabycia:

w aptece **Szymona Haya**, Lwów

Oryginalna dawka proszku Kor. 2.

Karton Cigarillo Kor. 2.

Aptekarz **Neumeier, Frankfurt a. M.**

Dział ekonomiczny.

Bilans Banku austriacko-węgierskiego za rok 1902.

Rok ubiegły był martwym, martwe są też i bilanse poważnych instytucji finansowych.

Na czele, jak zwykle corocznie, kroczy bank austriacko-węgierski, który już 5 lutego zwołuje walne zgromadzenie akcjonariuszy, by zdać przed nimi rachunek sumienia z całorocznej swej pracy.

A wynik jest niepomysłny. Zdolano zaledwie dać akcjonariuszom 4 proc. dywidendę t. j. koron 8,400.000; taki bowiem jest zysk czysty banku, nie licząc małej zwwyżki k. 8.950.36, która przechodzi na rachunek r. 1903.

Tak więc ani rządu, który w roku 1901 otrzymał ze zysku czystego k. 1,889.874, ani funduszu rezerwowego, ani też funduszu pensyjnego urzędników nie zasilono w roku ubiegłym żadnym datkiem.

Czysty zysk w dwóch latach ubiegłych, t. j. w roku 1900 wynosił 16.5 mil. koron, w roku 1901 koron 12.7 mil., a w roku ubiegłym już tylko 8.4 mil. koron, a więc w przeciągu dwóch lat zysk Banku zmniejszył się o połowę. Przypisać to w pierwszej linii należy zmniejszonej potrzebie szukania środków finansowych z tego źródła finansowego w monarchii, jakim jest bank austriacko-węgierski. Nadmiar gotówki w innych bankach, tudzież u kapitalistów, brak przedsiębiorstw, w którychby spekulacja chciała lokować swe kapitały, ciągłe runy i bankructwa od najpoważniejszych instytucji aż do najdrobniejszych kupców, ogólne defraudacje w bankach, w końcu bezradność manekinowego parlamentu i brak życia ekonomicznego na całej linii zmusiły kapitalistów wielkich trzymać się w rezerwie i lokować swe kapitały w rentach państwowych i państwowych papierach.

Brak zatem materiału wekslowego był dla banku bardzo dotkliwym. Przyczyniło się to do wykazania tak małego zysku. Ogółem eskontowano 1,455.368 sztuk na k. 2,251,943.309 w porównaniu z rokiem 1901 mniej o 50.617 sztuk na kor. 317.199.745.

Przyniosło to ubytek w zysku k. 3,739.893. Podobny obraz wykazał także rok 1901 w porównaniu z rokiem 1900. Również zysk przy pożyczkach na papiery wartościowe doznał uszczerbku w porównaniu z rokiem 1901, zmniejszył się bowiem o k. 781.787. Inne zaś działy bankowe zamknięte zostały pewną nadwyżką, która w interesach depozytowych wynosiła okragło 325.000 kor., w interesach zaś z dewizami i walutami doszła blisko miliona koron.

Obrót żyrowy, który bankowi małe przynosi korzyści, a dla świata kupieckiego jest dobrodziejstwem pierwszego rzędu, zwiększa się rok rocznie. W roku ubiegłym doszedł do poważnej cyfry 36.5 miliardów koron, zwiększył się bowiem o 4.8 miliardów koron. Liczba posiadaczy rachunków żyrowych w banku wynosiła 5566, a zwiększa się z każdym rokiem.

Również zwiększa się oddział depozytowy, z każdym rokiem rośnie zaufanie do banku, a liczba depozytów wzrosła do 161.890 w łącznej sumie

k. 1.829,801.246, nie licząc 16.599 depozytów sądowych na 278 milionów kor.

Ruch oddziału hipotecznego, który ograniczyć się musi na wyznaczonej mu sumie, doszedłszy do punktu kulminacyjnego, obraca się tylko w granicach spłacanych pożyczek. W miarę spłat udzielał bank nowe pożyczki. W ciągu roku przyznał 289 pożyczek na 22,260.200 kor., z tego w Galicji 38 pożyczek na 2,354.800 kor., a na Bukowinie 17 pożyczek na k. 724.400. Fundusz rezerwowy banku wynosił z końcem roku ubiegłego k. 10,064.919, a fundusz pensyjny urzędników k. 11,239.724. Nadmieniam tutaj należy, że do funduszu pensyjnego urzędnicy nie przyczyniają, lecz bank z własnych zysków odkłada corocznie pewną kwotę na ten fundusz. Ponieważ odsetki nie wystarczają jeszcze na pokrycie pensji wysłużonym lub wdowom, dlatego resztę pokrywa bank z ogólnych kosztów zarządu, które w tym roku dosięgły sumy k. 7,447.046 więcej o 224.492 kor. niż w roku poprzednim.

Budynki bankowe własne reprezentowały wartość 20,227.598 kor. W Galicji posiada bank własne budynki, w których się mieszczą biura, w Drohobyczu, Jasle, Krakowie, Lwowie i Tarnowie w ogólnej wartości 960.730 kor.

Działalność banku rozpościerała się w 222 miejscowościach: w Wiedniu i Budapeszcie znajdują się zakłady główne, prócz tego było 78 filij (10 w Galicji) i 142 zastępstw (8 w Galicji). Wszystkich urzędników, zajętych w banku z końcem roku było 891 (65 w Galicji), podurzędników 65, woźnych 363, robotników 312 i 114 robotnic. Ogólny zatem personal banku wynosił 1745 osób. Ten tak potężny organizm wykazuje obrotu kasowego na 68.2 miliardów koron, więcej o 4.9 miliardów niż w roku 1901. W Galicji obrót kasowy przedstawia się następująco: Lwów 720,169.000, Kraków 325,763.000, Stanisławów 148,236.000, Przemyśl 147,865.000, Tarnopol 75,723.000, Tarnów 71,253.000, Kołomyja 60,651.000, Rzeszów 55,149.000, Jasło 39,932.000 a Drohobycz (od lipca zr.) 25,503.000. Razem więc koron 1,670,244.000.

W końcu naszego sprawozdania podajemy jeszcze kilka dat o działalności filij galicyjskich.

W ogólnym obrocie operacyjnym banku, wynoszącym 6,826,203.261 na filie galicyjskie przypada ogółem na rok 1902 184,211,841 koron, na rok 1901 216,813.324 koron.

Obrót zatem operacyjny we filiach galicyjskich zmniejszył się o 32.6 mil. koron. W stosunku do tego zmniejszył się również i zysk tak ogólny, jakoteż i czysty.

Ogólny zysk wszystkich zakładów banku wynosił w roku ubiegłym 18,159,128.000 kor., w porównaniu z rokiem 1901 o 4,381.998.30 kor. mniej.

Zysk filij galicyjskich zmniejszył się o 550.000 koron.

Koszta zarządu, podatki i inne wydatki ogólne wynosiły 9,763.071 kor., mniej o 82.886 kor. niż w roku 1901.

Zarząd filij galicyjskich pochłoniął ogółem w r. 1902 749.877 kor. a w r. 1901 814.426 kor.

Zmniejszyły się zatem koszty utrzymania filij galicyjskich o 64.549 kor., mimo że w ciągu roku przybyła jedna filia w Drohobyczu.

24 filij, tj. 30 proc. wszystkich zamknęło rok ubiegły niedoborem, który wynosił 216.121 kor. Po między nimi były dwie filie galicyjskie tj. Drohobycz i Tarnów.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 3 lutego.

Dziś notujemy na 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7.90 do 8.—. Pszemica na termin od 7.60 do 7.75. Żyto gotowe od 6.50 do 6.80. Żyto na termin od 6.40 do 6.50. Owies obrotowy gotowy od 6.25 do 6.50. Owies obrotowy na termin od 6.20 do 6.30. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75. Jęczmień browarniany 5.90 do 6.50. Rzepak 9.25 do 9.50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.75 do 7.25. Groch do gotowania 7.50 do 19.50. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 5.80 do 6.20. Hreczka 0.— do 0.—. Kukur. udza nowa 6.20 do 6.40. Kukur. stara od 0.— do 0.—. Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczna czerw. nowa od 88.— do 90.—. Konieczna biała od 80.— do 120.—. Konieczna szwedzka 80.— do 95.—. Tymotka 32.— do 38.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.75 do 17.—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9.50 do 9.60. Uspokojenie niezmiennie, w spirytusie tendencja słabsza.

— Losowanie 20-ste 4 procentowych obligacy gal. pożyczki krajowej z roku 1893 odbyte dnia 31 stycznia 1903 w Kasie Wydziału krajowego:

Serya A. po 100 koron:

Nr. 651, 298, 319, 1370, 1088, 2321, 1166, 745, 1410, 2624, 3383, 305, 3437, 41, 1984, 3466, 1314, 14. — 18 sztuk.

Serya B. po 200 koron:

Nr. 7719, 2820, 2690, 1677, 10389, 9691, 4155, 5376, 12398, 15864, 6994, 14897, 17618, 17451, 14470, 12867, 6103, 5435, 10944, 3225, 14577, 17480, 7050, 6225, 6333, 16828, 843, 8607, 3342, 533, 10885, 13725, 4747, 7371, 10152, 10638, 7281, 13198, 14081, 2551, 4888, 8601, 14103, 8548, 6722, 13731, 9324, 4470, 17968, 9549, 16865, 6399, 5855, 2986, 2920, 14414, 18227, 9606, 7379, 5248, 10730, 2771, 19, 1268, 11375, 3088, 15012, 9439, 12818, 11987, 9880, 11677, 2812, 7021, 8916, 15709, 17330, 8796, 5341, 16066, 4736, 3904, 3685, 6904. — 84 sztuk.

Ser. C. po 1.000 K.

Nr. 667, 2087, 2760, 415, 1852, 253, 977, 3788, 3022, 199, 2650, 1659, 1420, 1056, 446, 3059, 1277, 2792, 1276, 2305, 31, 2220, 1186, 3150. — 24 sztuk.

Ser. D. po 2.000 K.

Nr. 1388, 3217, 5256, 5065, 11638, 8868, 1894, 2356, 5797, 15584, 2983, 10334, 5424, 6044, 15936, 1456, 834, 10867, 8125, 14950, 5250, 8731, 11076, 16460, 418, 16868, 3453, 2558, 1197, 835, 15335, 7952, 1204, 15105, 5801, 1611, 4376, 12368, 7517, 6375, 4421, 9606, 5705, 13664, 12835, 15720, 417, 16195, 9342, 7330, 14086, 14040, 5306, 2284, 15185, 12434, 8395, 16399, 3941, 1962, 8424, 16111, 3185, 5812, 3783, 8301, 1236, 7035, 680, 6865, 3533, 15475, 1837, 5419, 15182, 13498, 14482, 5211, 609, 522, 11843. — 81 sztuk.

Ser. E. po 10.000 K.

Nr. 523, 948, 1555, 1059, 850, 501, 1214. — 7 sztuk.

— Zastój przemysłowy w Królestwie Polskim trwa dalej. Z Sosnowca donoszą nam, że przedsiębiorca H. Dietla z powodu słabego ruchu sprzedażnego w tym sezonie postanowiła zmniejszyć dni robocze do czterech w ciągu tygodnia.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha.

Ekspert do wszystkich państw europejskich III

Egipskie tuteki i bibułki

AIDA

pod gwarancją pa-
pierną „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska L. 10.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Ulanowie zaprasza P. T. Członków na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 9 lutego 1903 o godzinie 1 w południe, z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności kasowych za rok 1902 i udzielenie absolutorium.
2. Rozdział zysków z roku 1902.
3. Uzupełniający wybór Rady Nadzorczej.
4. Uzupełniający wybór 1 członka Dyrekcji i 2 zastępców.
5. Wnioski członków.

1159 1

Ulanów, dnia 30 stycznia 1903.

Adam Hordyński
prezes.

Romuald Gawlik
sekretarz.

Jak pisać listy P. czyli

Nowy sekretarz polski, zawiera naukę o pisaniu listów, podaje wzory na listy z prośbami, powinszowaniem, listy miłosne, złote myśli do wpisywania w pamiętnik, korespondencje handlowe, świadectwa, kontrakty itd. z dodatkami: — Listów najznakomitszych pisarzy, jak Mickiewicza, Sienkiewicza i innych — Cena za egz. brosz. 2 koron, za egz. opr. 2 kor. 50 hal. Na opłaty pocztu 25 hal. Po odebraniu należytości wysyła odwrotnie K. Kozłowski, wydawca, Poznań, ul. Długa 8. 687 3-3

Tryesteńska Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencji.

Niepalona Kawa:
Kuba najlepsza za klg. zł. 1.35
Kuba, dobra „ „ 1.26
Portorico, dobra „ „ 1.25
Portorico, najlepsza „ „ 1.34
Perłowa, bardzo d. „ „ 1.32
„Goldjava“ specyal. „ „ 1.35
Ceylon najlepsza „ „ 1.48

Palona kawa:
Kuba najlep. I. za klg. zł. 1.45
Perłowa najlepsza „ „ 1.52
Triest, miesz. spec. „ „ 1.70
Herbata:
Souchong znak. za klg. zł. 3.25
Souchong dobra „ „ 2.90
Z ziel. Pecoa najl. „ „ 4.58
Ceylon pomarańcz. „ „ 4.25
Mandarynki najlep. „ „ 4.35
Stołowa oliwa najl. „ „ 3.32
wysyła w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cła franco za zaliczką 489

Albert Guttman, Triest.

C. k. Państwowa Najroda za doskonałe wyroby. 570



Pierwsza Morawska fabryka ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Th. Moravas, Brünn, Grosser Platz 6. wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po tanich cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. Najdalej idąca gwarancja

Pensyonat polski.

W celu otwarcia pensjonatu w światowej miejscowości kąpielowej, gdzie rok rocznie tysiące Polaków przebywa, poszukuje przedsiębiorczy mężczyzna osoby dystygnowanej, zwołanej gospodyni jako współniczki. Tylko panie z towarzysztwa, rozporządzające gotówką 8 do 10 tys. złr., raczą adresa swe złożyć pod „Przyszłość“ do biura dzienników Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana. 1169 1

Zawiadomienie!

Odnośnie do anonsów umieszczonych w dziennikach tutejszych, oświadczam, iż nigdy nie szynkowałem w moim pokoju do śniadań piwa olomunieckiego i że go nadal również szynkować nie będę. Notatka powyższa polega więc na mistyfikacji.

Równocześnie donoszę, że jak dotychczas, tak i nadal sprzedaję na miary w lokalu moim li tylko

piwo okocimskie, marcowe i bok popierając w ten sposób przemysł krajowy.

O. Garfunkel

Pokój do śniadań, ul. Sykustska 2.

Pozostały zapas zjednocz. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. — Polecam przeto grube, trwałe nieprzemakalne, wełniane



ZIMOWE DERKI na konie

wybornej jakości, ciepłe, wiśsiste i miękkie, z kolorowanymi szlakami, dające się użyć także jako koce do spania a prztem bajecznie tanie Gatunek A. koce dla robotników, brązowe, z kolorowanymi szlakami 145x190 dobra jakość, po cztery korony. Gatunek B. szare, flakiery derki z czerwonymi i żółtymi paskami, 145x190 bardzo dobra jakość po pięć koron. — Gatunek C. podwójne wełn. dworskie derki, szare z żółtymi szlakami dwukolorow. 150x200 najlepsza jakość po kor. 7.50. Gatunek D. koce dla browarników i górników, szare z niebieskimi szlakami 140x190 bardzo dobra jakość po 9 k. Gatunek E. pierwszej jakości, czarne koce omnibusowe 155x120 wspaniałe, trwałe koce po kor. 9.50.

Wysyła za zaliczką. Wiele u znah gospodarzy ekonomów itd.

Adres: M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.

Korespondencja polska. 799 3-2

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petitów, (około 5 cm. kwadratów)
1 raz tygodniowo (13 ogłoszeń) Kor. 6
2 „ „ „ (26 „ „ „ „ 12

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Apteki.

Apteka „pod złotą Gwiazdą“

Piotra

MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca na sezon zimowy:

Przeciw kaszlowi i katarom:

Syrop sulfonajakolowy zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po K. 2.

Syrop sulfonajakolowy z kolą zastępuje w zupełności Sirolin, własnego wyrobu po K. 2.50.

Olej rybi z mięsa „Tran z Bergen“ po K. 1.20.

Przeciw reumatyzmowi i nerwobólom: Balsam mentolowy własnego wyrobu po K. 1.20.
85 13-1

Artykuły spożywcze

Półgąski jak pomorskie po zł. 1.95 za klg. na surowo do jedzenia. Pasztet strasburski z gęsi wędzonych funtowa puszka za 1.50 z trufkami 2 zł. Bulion parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów po 10 zł. za kilo. Bardzo silny z wołowiny, drobiu i zwierzyny po zł. 7.50, po 6 zł. i 5 zł. za klg. Szynka westfalska w pecherzu po 1 zł. 95 kilo. Kiełbasa sucha 90 ct. za klg.

KOCE NA KONIE
własnej roboty obwodu sześć metr. po 6 zł. 50 ct. za sztukę.
Dwór Łapszyn Brzeżany.
556

Atrament.

Atrament antracenyowy, alizarynowy, kopiowy, wyrabia i poleca

lwowska fabryka chemiczna

„T L E N“

Lwów, Pasaż Mikolascha I. p., I. sch., Fabryka: Zamarstynów.

Drukarnie.

Drukarnia

Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorążczyzna 17-19

— wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. —

Obuwia pracownie.

— Odniesiony złotym medalem. —

LEON NOWOSAD
ortopedysta 73



Możliwie tanio.

Hafty.

Wielką pracownię Haftów białych

fabryczny wyrób sukiennych serdaków, sabatów i makatek zakopiańskich itp. poleca Związek h. p. Hafeiarek w Makowie, stowarz. zarej. z ograni. poręką 83

Hafty makowskie uzyskały odznaczenie na wystawie w Paryżu w r. 1900. Prosimy o wyrażne adresow.: Związek Hafeiarek.

Maszyn fabryki.

Edmund Schmeja w Białej, fabryka maszyn i odlewnia poleca młynek Excelsior.

Mechaniczno i artystyczno-ślusarskie pracownie.

Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego pracownia rusznikarska, sprzedaje broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 72 P

Artystyczna ślusarnia

Władysława Iwanow

stypendysta Wydz. krajowego, Lwów, Żółkiewska 69, po powrocie do kraju wykonuje specjalnie schody okragłe, kute, schody żelazne, świetniki dachowe, windy na drzewo, oraz wszelkie roboty artystyczno-ślusarskie i budowlane. 70

Mydło.

Wyrób krajowy!

Najlepsze higieniczne Mydła toaletowe **FRIEDRICHÓW**

ogólnie uznane jako najłagodniejsze do pielęgnacji skóry. Czyści, dobrze, woń przyjemna, tanie i oszczędne w użytku. Sztuka po 20, 30 i 40 halerzy

poleca 110 fabryka mydeł i świec

E. J. Friedrich

we Lwowie założona w roku 1842. (Do nabycia w lepszych tylko handlach.

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN“

Stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką wyrabia

Opatrunki, Plastry, Mydła lecznicze i natłuszczone benzoesowe, boraksowe, dziegciowe, formolowe, kamforowe, lanolinowe, naftowe, siarkowe, sublimatowe, wazelinowe, żółciowe itd.

Mydła toaletowe.

Specjalność:

Mydło Imci Pana Zabłockiego. lepsze 1 kor. tańsze 48 hal.

Mydło NA HA-KA-TE sztuka 30 hal.

Fabryka: Zamarstynów (obok rogatki) Biuro: Lwów, Pasaż Mikolascha I. piętro I. schody

Papieru fabryki.

Fabryki papieru maszynowego

Braoi Fiałkowski

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papieru gazetowego dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Kurjera lwowskiego, Słowa Polskiego i w. i.

Pudełka.

Pudła pocztowe, rulony na mapy i plany po cenach przystępnych poleca fabryka Olgi Głowackiej, Lwów, Piarska 17. 77

Tkactwo.

Wszelkie tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z aperturą i bez, płótna od najgrubszych do najcięższych zwykłej i podwójnej szerokości od 80 do 200 cm., dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, dreluchy, płócienna kolorowa i zefiry w różnych deseniach, barchany, szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecięce letnie i zimowe itp. 71 P

Mieczysław Gonet

w Korczynie, obok Krosna. Cenniki i próbki franco.

Płótna krajowe w sztukach i na metry poleca magazyn F. Knauer i Syn Lwów, plac Kapitulny 1. 2.

Za trwałość i dobroć rezy firma. 90

Próbki odwrotną pocztą franc.

Akcyjne Towarzystwo

dla wyrobów tkackich

i sukieniczych w Łańcucie

poleca 925

Koce własnego wyrobu wykonane z czystej wełny owczej i sierści wielbłąd. Koce mają na składzie w rozmaitych deseniach i kolorach, a przydatne do nakrycia łóżek, na konie i wózki.

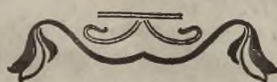
Ceny możliwie najniższe. Cenniki wysyłamy odwrotnie.

Wyroby tkackie z najlepszego przedziwa jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszy, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Płócienna kolorowa, Zefiry na fartuszki, bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalcia płócien i skład wysełkowy

Michała Mięśowicza

w Korczynie obok Krosna. Ktokolwiek zażąda otrzyma franco cennik i wszelkie możliwe próbki towarów. 1058 26



Odpowiedź na ostrzeżenie

Zarządu Browaru

Mieszcz. w Ołomuńcu

Przekonawszy się, że piwo eksportowe Lwowskiego Towarzystwa Akcyj. browarów przewyższa w smaku i ogólnej jakości piwo ołomunieckie, zaniechaliśmy pobierania piwa ołomunieckiego i zaprowadziliśmy w naszych restauracjach

Lwowskie piwo eksportowe

które sprzedajemy pod tą nazwą a nie pod nazwą gorszego piwa ołomunieckiego, jak ogłasza Browar mieszczański w Ołomuńcu. 129 10-1

Spodziewamy się, że P. T. Publiczność uzna nasz krok i zwróci swą predylekcję do znakomitego wyrobu krajowego, a pp. Restauratorowie pójdą również za naszym przykładem i wyrugują obce fabrykaty.

Józef Agid, ul. Grodecka 27.

Dawid Handwerker, Kazimierzowska 20.

Wilhelm Propstein, Sobieskiego 8.

Zarząd sprawiedliwości ma zamiar nabyć grunt o powierzchni 0'8 — 1'2 ha w Stanisławowie położony, pod budowę gmachu na pomieszczenie sądu obwodowego i więzień. — Oferty zaopatrzone planem sytuacyjnym w skali 1:500 sporządzonym, wnosić należy do biura ek. ministerialnego nadzorca budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie, Batorego 1. do końca marca br. 1123 3

Lwów, dnia 24 stycznia 1903.

Z Prezydium ek. wyż. Sądu kraj.

ZAWIADOMIENIE.

PIWO OŁOMUNIECKIE.

z browaru mieszczańskiego.

słynne ze swej dobroci, w smaku i kolorze zupełnie do pilnienickiego podobne, zaprowadziłem w swej restauracji przy ul. Chorążczyzny 1. 21. przeważnie na żądanie moich P. T. Gości. — Zarazem polecam mój obfity zaopatrzony pokój do śniadań. — Ceny umiarkowane. Usługa skrzętna.

H. Beigel

ul. Chorążczyzny 1. 21.

1078 4-1

KUNEROL

Gwarantowany czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych

zupełnie zastępuje masło, smalec i słoninę.

Tanie i wydatne przy gotowaniu, smażeniu i pieczeniu, niezbędne dla oszczędnych gospodarstw, instytucji, hoteli, restauracji, piekarni, cukierni i t. d.

Lekko strawne! Długo się trzyma, nie jałowacieje. — Specjalnie dla cierpiących na żołądek, diabetyków itd. Gorąco polecamy przez lekarzy. Fabrykacja odbywa się pod ścisłą kontrolą stacji doświadczalnej produktów spożywczych. — WIEN IX. Spitalgasse Nr. 31. — Dyrektor dr. M. Mannsfeld. — Broszury i lekarskie atesty bezpłatnie.

Na próbę wysyłamy około 5 kilo brutto franko do każdej austr.-węg. stacji pocztowej za dopłatą po 7 koron za zaliczkę. — Przy odbiorze większej ilości wyjątkowa cena. — Z powodu ustanowienia nowych miejsc sprzedaży proszę zwracać się do

Centralnego Biura Emanuel Khuner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń XIV. Sechshauserstrasse 68-70.

Ważna przestroga! przed naśladownictwem naszego fabrykatu. Proszę zawsze żądać wyraźnie: „Kunerol z marką ochronną“. — Do nabycia w lepszych handlach. 131

Parcelacja wielkiej własności

w świetle postępowania Pruskiej Instytucji pośredniczących

napisał Dr. Jan Rozwadowski. — Wielka ósemka str. 372. Cena 6 kor.

Treść rozdziałów:

Ogół. I. Teoria parcelacji wielkiej własności, oraz przebieg jej w państwie pruskim: Rozdział I. Istota, pojęcie i rodzaje parcelacji. R. II. O czynnikach parcelacji. R. III. Historia parcelacji w Prusach w drugiej połowie XIX. wieku. R. IV. Rozmiary parcelacji w Prusach R. V. Pośrednictwo parcelacyjne. — Część II. Czynniki parcelacji, a instytucje pośredniczące: Roz. I. Sprzedawca parcelacji. R. II. Ziemia parcelowana a) Zmiany w stosunkach prywatno-prawnych, dotyczące się w szczególności hipotecznego prawa zastawu. b) Zmiany w stosunkach gospodarczych, to jest w kulturze ziemi. 1. Melioracje, 2. Lasy, 3. Budynki, 4. Plac parcelacyjny. c) Zmiany w stosunkach

publicznych. d) Gospodarstwo przejściowe. Roz. III. Nabywcy parcelacji. a) Pośrednik parcelacyjny a nabywcę. b) Charakterystyka nabywców parcelacyjnych oraz prowadzone z nimi pertraktacje. c) Czas trwania okresu parcelacyjnego. Roz. IV. Kontrakt parcelacyjny. a) Prawo kontraktów parcelacyjnych przeniesione. b) Cena parcelacyjna. 1. Formy kredytu parcelacyjnego. 2. Wysokość ceny parcelacyjnej. c) Uboczne świadectwa stron kontraktowych — 1. Koszta budynków. 2. Koszta melioracji. 3. Koszta urządzeń publicznych. 4. Koszta zasiewów. 5. Koszta przynależności wolnych lat. 6. Różne inne koszta. 7. Koszta administracyjne. d) Uboczne zobowiązania się stron kontraktowych. 1. Zobowiązania przejściowe. 2. Zobowiązania ogra-

niczające nabyte prawo rzeczowe. 3. Zobowiązania ograniczające wolność rozporządzania nabytym prawem. 4. Zobowiązania ograniczające wolność osobistą. 5. Zobowiązania normujące sposób płacenia renty. 6. Charakterystyka kontraktów rentowych. — Część III. Bilans czynności pruskiej instytucji pośredniczących. Uwagi wstępne. Rozdz. I. Bilans prywatno-gospodarczy czyli finansowy. Rozdz. II. Bilans narodowy. Rozdz. III. Bilans społeczny. a) Rewizja podziału własności ziemskiej. b) Społeczna ocena parcelacji wielkiej własności. c) Społeczna racjonalność sposobu prowadzenia parcelacji wielkiej własności. Dodatek.

Na składzie głównym w Księgarni Polskiej we Lwowie, ulica Akademicka 1. 2 a.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, w Adm. „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuję się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywając je można w wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykowane korespondentkami inseratowymi, bez względu na ilość, są zawsze przyjmowane.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Uczniów potrzebujących męskiej opieki lub pomocy w naukach, przyjmuje pod opiekę na całe popołudnie (od 2-7 wieczór) Wzrostowa stancja założona przez kilku nauczycieli, przy współudziale dwóch filozofów przy ul. Kurkowej 14. Przygotowuje się uczniów do egzaminu wstępnego do szkół średnich, jakoteż prywatystów do innych egzaminów, jako dochodzących lub stale umieszczonych. 1030 1

Suplent gimnazjalny, zmieszany celem przygotowania się do egzaminu nauczycielskiego do kilkomiesięcznego pobytu we Lwowie, podejmie się pod przystępnymi warunkami pedagogicznymi i dydaktycznymi pokierowania uczniem zaniedbanym lub w naukach słabym. Zgłoszenia pod „J. P.” Administracja „Słowa”. 1038 3-3

Kto podejmie się nauczyć rysować gruntownie z szybkości i postępowości, osobę dorosłą, nie posiadającą wprawdzie wybitnych zdolności w tym kierunku, lecz mającą wiele dobrej woli. Lekcje odbywałyby się 3 lub 4 razy tygodniowo. Zgłoszenia wraz z warunkami pracy miesiecznej pod „ABC” 25. 1124 1

Przyjmę dwie panienki uczęszczające do szkoły lub konwikt, zapewniając troskliwą opiekę. Fortepian w domu. Zyblikiewicza 33a, drzwi pierwsze. 1102 1

Posady i zajęcia poszukiwane.

Młodzieniec z akademickim wykształceniem władający 3 językami poszukuje biurowego zajęcia lub lekcji w mieście lub na prowincji, Lwów, Administracja „Słowa” pod „Mundant”. 1004 1

Inteligentny facet poszukuje dobrej posady z kaucją 400 koron „F. R.” Admin. „Słowa”. 1012 1

Pomocnik handlowy działu papierowego i galanterijnego poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „W. R.” biuro gazet Olszewskiego. 1013 2

Ekonom średniego wieku, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady, J. P. poste-rest. Krystynopol. 1040 2

Poszukuję posady w większym majątku ziemskim, administratora, kontrolera albo kasyera, mogącego złożyć kaucję, reze za najlepsze a możliwe dochody, posiadam dobre polecenia. Reflektuje również na administrację majątku bez wynagrodzenia (za taniem), chociażby majątek ten w przeszłości był zaniedbanym. Zgłoszenia: Biuro Gazet Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego M. W. Z. 1051 1

Bardzo dobry strzelec i myśliwy poszukuje zaraz posady, p-r. „21 J. B.” Lwów. 1052 4

Parisienn instruktora chętnie leçons adresser demandes. Słowo polskie, „Parisienn”. 1064 1

Droguista, Polak, obecnie w Księżstwie Poznańskim poszukuje od 1 kwietnia w Galicji posady jako podróżujący lub pomocnik. Łaskawe oferty pod „Poznań” do Biura dzienników, Lwów, Pasaż Hausmana. 1171 3

Magister farmacji przyjmie posadę we Lwowie. Sternbach, Kraków, Zygmuntowska 3. — 1158 1

Technik III-go roku arch. zdolny rysownik i akwarelista poszukuje zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia post-restante „Może”. — 1157 1

Pani z buchalterią niemiecką, podwójną, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia „Piłna” biuro Sokołowskiego. 1170 1

Młody człowiek (akademik) poszukuje posady guwernera we Lwowie lub w okolicy. Zgłoszenia „Guwerner”, „Słowo Polskie”. — 1158 1

Politechnik, maturzysta gimnazjalny, biegły matematyk, poszukuje lekcji W. S. Technika 1154 1

Oficyalistów prywatnych i wszelką kategorię służby z najlepszymi rekomendacjami poleca Agencja Tarnawska Lwów, Rynek 44. 1174 1

Lekcyi prowincjonalnej poszukuje akademik, izraelita. Zgłoszenia „Lekcyja”. Borszczów poste-rest — 1153 3-1

Niemka z chlubnymi świadectwami poszukuje posady. Administ. „Słowa” Z. K. 1137 1

Jeune Française cherche leçons s'adresser à Madame Oberhard, Place Strzelecki 3, 2 étage. — 1135 1

Starszy rutynowany magister farmacji poszukuje stałej posady w jednej z większych aptek lub drogueryi we Lwowie, przyjmie też zastępstwo lub zarząd apteki na prowincji. Zgłoszenia pod „Magister” Lwów, p-r. filia pocztowa przy ul. Skarbkowskiej. 1104 3

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Kancelarya adwokata dra Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje kandydata z prawem substytucji. Warunki nader korzystne. 688 6

Adwokat Cyga w Bursztynie poszukuje biegłego pisarza maszynowego. 1019 3

Adwokat na prowincji poszukuje zdolnego rutynowanego kandydata. — Oferty pisemne pod H. do biura dzienników Płonna. 1043 2

Ekonom z dłuższą praktyką, dobrymi świadectwami przyjmie na ordynaryę Zarząd dóbr Wierzbowce, p. Horodenska. Odpisy świadectw. 1048 9

Młoda, inteligentna osoba, poszukuje posady do wyrocznia w gospodarstwie, towarzystwa starszej osoby, lub bony. Post-r. „Muszla” Lwów-Podzamcze. 1057 2

Ekonom poszukuje zarząd dóbr Pietniczany p. Bóbocka. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków, nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1067 2

Zarząd apteki w Żółkwi poszukuje magistrą. — 1180 7-1

Pani w średnim wieku poszukuje towarzyski do spaceru, władającej językiem czeskim lub niemieckim, nadinspektor Fassbender, Gródecka 29. 1161 1

Urząd podatkowy Sokół poszukuje natychmiast wroblonego w dziale egzekucyjnym stałego dyktarza. 1125 1

Poszukiwane dla Hamburga wyłączone zastępstwo pierwszorzędnego fabryki eksportowych skrzyń dla większej ilości szpungowych skrzyń (na owoce). Przy stosownej ofercie większe zamówienie, ewentualnie wysyłka wprost do miejsca przeznaczonego od Tryestu. Oferty pod: „U 2488” Heinr. Eisler, Hamburg. — 1142 1

Gospodyn z bardzo dobrymi świadectwami jest zaraz do umieszczenia. Biuro Zagórskiej 7. 1096 1

Kancelarya adwokata Bindera w Tarnopolu poszukuje kandydata zaraz. Warunki korzystne. 1100 1

Zdolny pomocnik znajdzie posadę Magazyn haftów i drobiazgów damskich, J. Kocabik, Lwów. 1136 4

Kupno i sprzedaż.

Zgłoszenia rzeczy do sprzedaży i zlecenia kupna przyjmują publiczna hala aukcyjna Lwów pasaż Mikolascha. Stała wystawa za wstępem wolnym. Licytacje peryodyczne już od 1 lutego. 273 7

2 stoliki mahonowe hebanem i brązem wykładane, prześliczny fason „Impire” po 25 zł. i zegar taki sam doskonale idący i bijący (antyki) za 50 zł. z okazji do sprzedania PLEBECKI — magazyn broni we Lwowie, plac Maryacki. 966 6-4

Kto chce mieć na zimę dobrą ciepłą koldrę, niech się uda z zaufaniem do specjaln. pracowni koldr i materac. Józefa SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5. Nowość! koldry na puchu, podwójne, z obu stron do użytku, zalecane dla chorych, lub osób nie znoszących ciężkich koldr po zł. 16, 18, 20, atlasowe jedwab. po 20, 25, 30 i 35 zł. 325a

Słodkie

5 kilo czerwonych pomarańcz koron 3-20. 1 orygln. skrzynka 800 sztuk kor. 12. 5 kilo Malta Mandarynek kor. 3-90. 5 kg. Karczochów kor. 4-80. 5 kg. salaty kor. 3-40. 4 kg. żywych pajaków morskich kor. 5-60 franco za zaliczką Giovanni Spanghero, Tyest. 447

Paczki po 4 ct. powszechnie znane w każdej porze świeże w cukierni Czesława SCHNEIDRA, ul. Batorego 32. 564 15-9

Odmrożenie

i z tego powstały świąd oraz czerwoność skóry uszu w zupełności

Balsam syberyjski

wyrobu

Jana Michnika, w Bochni

Za nadesłaniem przekazem 1 kor. wysyła się bezpłatnie. 599 30

Nasiona warzyw i kwiatów do inspektów i gruntów, świeże i w doborowych odmianach, jak również fance sprzedaje po cenach konkurencyjnych „Zawodowe biuro dla spraw ogrodowych” Hetmańska 1 8. 068 20-6

Jarzyny wszelkie taniej niż w mieście a nie zmarnieją, jak również owoce, miodły, konfitury, marmolady, wina owocowe, jabłeczki, konserwy, itp. po niskich cenach, sprzedaje i na książeczki miesięczne zawodowe biuro ogrodnicze Hetmańska 1 8. (Hotel Victoria). 697 10-3

Jabłeczki (cydr czyli moszcz) na wieczorki, — chłodzący a nie upajający, po 25 ct. butelka, jak również wina owocowe, konfitury, marmolady, konserwy, jarzyny, owoce i t. p. sprzedaje po niskiej cenie i daje na miesięczne książeczki. — Zawodowe Biuro ogrodnicze Hetmańska 8, (Hotel Victoria). 698 10-4

Fortepian krótki, czarny, dobry za 220 zł. sprzedam, Łyczaków 4. 1073 2

Dla posiadaczy „Gramofonów” wszelkich systemów! Otrzymałem na skład 1000 płyt oryginalnych najnowszych zdjęć, odpiewanych i odegranych przez znakomite światowe. Zniżylem ceny płyt o 10 procent

Jakób Kahane Lwów, Sykstuska 12. 1075 2

Nowo otworzony skład drzewa opałowego przy ulicy św. Anny 1 355. S. ECK poleca: Sag drzewa 4 metr. kub. bukowe suchego (nieśpawne) zł. 14-50 — sag sosnowego zł. 11-50 z dostawą do domu. 1083 2 Drzewo rębane cetrar po 47 ct. z dostawą do domu.

Cukiernia krakowska i fabryka cukrów deserowych TROCIŃSKIEGO Lwów, ul. Fredry. Lwów. poleca:

funt znakomitych pomadek 60 i 80 ct. funt czekoladek 1 zł. i 1-20, funt karmelków 40 ct., funt herbucików 80 ct. Znakomite ciastka i paczki po 3 ct. 1097 3

2 stoliki mahonowe hebanem i brązem wykładane, prześliczny fason „Impire” po 25 zł. i zegar taki sam doskonale idący i bijący (antyki) za 50 zł. z okazji do sprzedania PLEBECKI — magazyn broni we Lwowie, plac Maryacki. 966 6-4

48 tomów Sienkiewicza o prawnych, Tygodnik ilustrowany 1902, Ilustracja polska, Woche 1901, 1902 do sprzedania. Jagiellońska 18, dozorca wskaże. 1150 2

Domino czarne, jedwabne, eleganckie prosto z igły za 20 zł., ul. Chodorowskiego 1. 9, I. piętro. 1147 1

Suknia balowa biała jedwabna na osobę średniego wzrostu, tęgą, żakiet pluszowy sprzedam tanio. Ossolińskich 11, drzwi 42. — 1149 2-1

Najlepszy los

Los turecki

Główna wygrana 600.000 i 300.000 franków.

6 ciągłych rocznie — 1 los w 31 ratach po 5 kor. Czeki i gazeta losowań bezpłatnie.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8. 1076 1

Fortepiany dobrej marki, bardzo dobre w tonach, ładny, sprzedam za 180 zł. i 290. Batorego 30. 1168 1

Zarząd dóbr Koszaki, poczta Nowosiółko koło Podwołoczysk, ma na sprzedaż w dobrym stanie pompę wodną ręczną, pulsometer czyli pompę parową, tudzież miocarnię cepową, kławatwę, młocącą 30 do 60 kóp dziennie. 1140 10-1

Interesy majątkowe

i handlowe.

Urządzenie gorzelni najnowsze systemu z motorem parowym — firmy Quisek & Geppert do sprzedania. Wiadomość

Izba załatwień

plac Dąbrowskiego 1. 5. 829 4-4

Poszukuję dzierżawy od 150 do 200 morgów z dobrą glebą i dobrymi budynkami od 1 kwietnia lub czerwca. Zgłoszenia „Dzierżawa 1018” Admin. „Słowa”. 1018 1

Masarnia z garkuchnią dająca złote dochody, z powodu choroby zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia Administracja „Słowa” pod „Restaurator”. 1056 3

Dla rzemieślników i przemysłowców. Do sprzedania rentowna we Lwowie realność. Dwa fronty. Miejsce do zabudowania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość Zimorowicza 20 piętro II drzwi 10 od 2-3 i pół popołudniu. 1074 3

Realność tanio do sprzedania. Panińska 9. Wiadomość w miejscu. 1081 2

Kancelarya adwokacka na powiecie, znakomicie idąca do sprzedania. Zgłoszenia pod „Kancelarya adwokacka”, Administracja „Słowa Polskiego”. — 1061 3-1

Poszukuję dzierżawy apteki Zgłoszenia z warunkami „Dzierżawa” Borszczów poste rest. 1152 3

Dom w Brodach z 4 pokojami, stajnią, stodółą i ogrodem za koron 4500 do sprzedania. 1151 1

Majątek 400 morg. z lasem, mur. budynkami, 4 km od stacyi kol. za gotówkę 34.000 kor. Majątek 2.250 m. w tym lasu do 700 m. gorzelnia jak najlep jakości, 7 km. od st. kol. Adres Szymalski, Kołomyja, Mnichówka 1. 52. 1127 1

13 morgów pola pszennej gleby i 3 morgi łąk w jednej parceli na Podolu, nad Zbruczem, z dobrymi budynkami gospodarczymi i mniejszym pomieszkaniem, jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Józef Łazarewicz, p. Touste. 1128 2

Poszukuję dzierżawy majątku 800 do 400 morgów niedaleko Lwowa od 1 lipca. Gorzelnia pożądana. Zgłoszenia: Polwark poste-restante. Lwów. — 1121 5-1

Dzierżawy folwarku około 100 morg poszukuję. Adres: N. N. poste-rest. Halicz. — 1129 3-1

Na sprzedaż a) realność murowana z dachem blaszanym, wielkim ogrodem, dochody roczne 4.000 koron. b) 24 morgów najlepsza ziemia w Kamiennej blisko dworzec Tyśmieniczany, z dobrymi budynkami. Oferty „Leib Rosenstraus, Nadwórna”. 1103 1

Koncesjonowane biuro pośrednictwa Wład. Lewickiego w Jaśle poszukuje najchętniej w środkowej i zachodniej Galicji kupna kilkunastu majątków racjonalnie zagospodarowanych, z obszernymi i w dobrym stanie będącymi zabudowaniami mieszkalnymi, w obszarze od 300 do 1500 morgów. Porządane mi by były lasy z przyszością i gorzelnią. O łaskawe nadesłanie wykazów jaknajdokładniejszych z podaniem cen, najdalej do 1 marca rb. uprzejmie upraszam. Wł. Lewicki. 1109 3

Mieszkania i sklepy.

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich we Lwowie, pedagogiczna opieka i pomoc w naukach, lekcje muzyki. Tabińska, Piekarska 44. 1000 1

Teatrna 10. Od 1 lipca I piętro, 9 względnie 11 pokoi z przynależnościami do najęcia. 1011 8

Lokal na biuro potrzebny zaraz, lub od d. 1 marca. Dwa do trzech pokoi na jednej z pierwszorzędnych ulic śródmieścia. Oferty „B. E.” Admin. „Słowa”. 1063 2

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze wśród ogrodów przy ul. Niemcewicza nr. 7. (boczna z ul. Bema) od 1-go marca do wynajęcia. — 1172 2-1

Hotel „SPORT”

w Warszawie, ul. Nowo-Senatorska nr. 7. (środek miasta drugi dom od pl. Teatralnego) Ceny b. przystępne. Wszystkie numery na I-em piętrze. Wzrostowa usługa i czystość. Kąpiel, remiza, telefon na miejscu. — 1138 2-1

Poszukuję pięknego pokoju kawalerskiego przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu. Wiadomość w sklepie Antoni Kafka, Halicka 4. 1133 2

Pomieszkanko Kraszewskiego 9, 6 pokoi z przynależ. od 1 lipca lub 1 kwietnia. 1099 3

Wynajmę plac z magazynami przy linii tramwajowej „Oparkamiony” Admin. „Słowa Polskiego”. — 1160 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie

Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Licybza 8. Zabieg leczenia odbywa się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopia w godz. od 8-10 i 2-6 29

Dla biednego sieroty-chłopaka 13 letniego z inteligentnej polskiej rodziny pochodzącego zdrowego i silnego, z ukończoną IV. klasą normalną poszukuję umieszczenia z całem utrzymaniem w fabryce, drukarni, pracowni ślusarsko-mechanicznej, rzeźbiarskiej itp. Zgłoszenia pod „Magister” Lwów, p-r. filia pocztowa przy ul. Skarbkowskiej 1105 1

Pietro. Wiadomość otrzymałem. Niespokojnym. Pisz najrychlej. Serdeczne uściski. Spragnionym spotkania. 1155 1

Wykwintne nowości z zakresu garderoby dla panienek, chłopców i dzieci poleca Józefa Kichel, Lwów, Akademicka 24. 1107

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya Menkesa Lwów, Kazimierzowska 19. 112 3

Reperacje i odnowienia pojazdów uskutecznia najtaniej zaszczytnie odznaczona fabryka powozów Lickendorfa, ul. Żulińskiego 4. — 1134 10-1

Kto posiada pretensję do tutejszego dyrektora propinacji Majera Schwarza pochodzącego z Kołomyi, ten niech się zgłosi do mnie, ten sam ten dług wypłaca. Feibisz Awerman w Mikulinach. — 1106 1

Kasy oryginalne Wertheimera po przystępnej cenie poleca na spłatę M. KOKES, Lwów, Gródecka 10. 301 7

Pielęgni rośliny w mieszkaniach, dekoruje pokoje kwiatami i roślinami „Zawodowe biuro ogrodnicze”. Hetmańska 1. 8. 669 10-4

Wachlarze, rękawiczki, wstążki, gazy, koronki i drobiazgi damskie LIGĘZA I GÓRSKI Lwów, ul. Halicka 21. 915 6-6

PAPIERY

kancelaryjne, listowe i rysunkowe wszelkie przybory do pisania i rysowania i malowania.

KSIEGI HANDLOWE

i gospodarcze, poleca najtaniej

Seyfarth & Dydyński we Lwowie pl. Maryacki. 930 10-6

Wyborna kawa 1/2 kilo 60 i 75, ct. „Syrus” ul. Maja 1. 2, Lwów. 1098

Na wieczorki znane Wina Hegalyja, Szamorodnie, Tokaje, Szampan — i za zastawką, u pani Anny Naupac Kocharowskiego 6. 1041 1

Chodniki

Deptaki kokosowe, Cetraty, Maty itp. poleca

W. Adamski Lwów — ul. Sobieskiego 4. 1023

Dnia 18-go grudnia z. r. zginął całkiem biały kot angora, którego posiadmo usilnie szukania policyi znaleźć nie można. Może więc tą drogą prędzej będzie można zastępnąć wiadomości. Jeżeli kto znajdzie i będzie mógł powiadzić skąd go znalazł, otrzyma 30 k. nagrody. Znalazca zechce się zgłosić w liceum przy ul. Lelewela 1. 7 między g. pół do 2 a 3 popołudniu. 1069 2

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 503

Uważamy

losy Bazyliki za bardzo tanie, bo mają plan gry taki sam jak węgierskie Czerwone Kozy, a są o 9 kor. na sztuce tańsze. Polecamy grupę 10 losów Bazyliki na spłatę po 10 koron (24 rat po 10) względnie 5 losów na spłatę po 5 kor. (24 po 5). Najbliższe ciągnięcie d. 1 marca. Prawo gry zaraz po złożeniu jednej raty, którą najdogodniej przesłać przekazem, na dalsze raty przesyłamy czek wolny od portu. — Gazeta losowań i kalendarzy bankowy bezpłatnie

Dom bankowy 44

SCHÜTZ i CHAJES, Lwów

pl. Maryacki 7

